Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 329 (1755) ROK VI — WARSZAWA — CZWARTEK 26 LISTOPADA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie — Biblioteka Główna

Na cześć II Zjazdu PZPR

Załogi podejmują zobowiązania podniesienia jakości produkcji

(f) Na apel inicjatorów ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odpowiedziały już wielotysięczne rzesze ludzi pracy miast i wsi.

Zwiększą odsetek produkcji I gatunku

Załoga Zakładów „Polska Wełna" w Zielonej Górze postanowiła m. in. wykonać plan roczny do dnia 23 grudnia br.

Załoga tych zakładów zobowiązała się zmniejszyć o 4 procent odpadki w przędzalni i o 6 procent w tkalni. Robotnicy przędzalni postanowili przekroczyć plan jakościowy o 2 procent, co pozwoli wyprodukować dodatkowo 2.200 kg przędzy I gat., a z zaoszczędzonych 610 kg odpadków przędzalnia wyprodukuje 490 kg przędzy. Zobowiązania oszczędnościowe tkaczy i załogi przędzalni przysporzą gospodarce krajowej dodatkowo 1 150 m tkanin.

Walkę o lepszą jakość i większą ilość produkcji postanowili wzmóc również robotnicy wykończalni i cerowalni.

Załoga Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych postanowiła m. in., że do końca bież. roku wykona ponadplanowo 6.800 kg włókna oraz zwiększy odsetek produkcji I gat. o 1 procent.

1.200 maszyn do szycia dodatkowo

Załoga Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza „Polna" w Przemyślu zobowiązała się wykonać dodatkowo do końca br. 1.200 maszyn do szycia, a jednocześnie wprowadzić do produkcji szereg nowych wyrobów, m. in. uruchomić produkcję płyt kuchennych, rusztów kuchennych i tzw. tuleji do wozów chłopskich.

W celu podniesienia jakości produkcji, liczni robotnicy Fabryki podjęli hasło Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku".

Załoga Poznańskich Zakładów Nawozów Sztucznych łącznie z zobowiązaniem podjętym dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej postanowiła wyprodukować dodatkowo do końca roku 250 ton kwasu siarkowego z surowców zaoszczędzonych dzięki obniżeniu zużycia w stosunku do norm. Umożliwi to wyprodukowanie ponad plan 676 ton superfosfatu. (PAP).

460 izb ponad plan

WARSZAWA (Obsł. wł.). Budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej podjęli liczne zobowiązania, których realizacja pozwoli m. in. zmniejszyć koszty administracyjne budowy o 60 tys. zł, przyczyni się do wzorowego organizowania placów budowy i DM, zlikwiduje przekroczenie funduszu płac i zmniejszy koszty ogólne budowy o 430 tysięcy złotych miesięcznie.

W grudniu br. załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 6 odda do użytku dodatkowo, ponad plan 460 izb mieszkalnych. Realizacja zobowiązań wpłynie na przyśpieszenie budowy 37 obiektów.

Załoga BW-6 stosując radzieckie metody pracy Szyszymirowa i Zawiałowa, zaoszczędzi 18 tysięcy sztuk cegieł, 19 metrów sześciennych drewna, 21 ton żelaza zbrojeniowego.

Czyn spółdzielców z Mierczan

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). Pierwsza w woj. zielonogórskim spośród spółdzielń produkcyjnych do czynu produkcyjnego na cześć II Zjazdu PZPR przystąpiła spółdzielnia produkcyjna w Mierczanach gmina Boczów, powiat Rzepin, siedziba w Słubicach.

Po dokładnym przeanalizowaniu możliwości zwiększenia produkcji rolnej w oparciu o tezy przedzjazdowe, spółdzielcy z Mierczan postanowili m. in.: zwiększyć uprawę roślin okopowych w roku 1954 o 100 proc., w tym ziemniaków o 20 proc. poprzez zastosowanie systemu sadzenia kwadratowo-gniazdowego. Następnie przez zastosowanie siewu krzyżowego, przez użycie ziarna kwalifikowanego oraz poprzez częściowe zastosowanie nawozów granulowanych, spółdzielcy postanowili zwiększyć wydajność z hektarów czterech podstawowych zbóż o 1,7 kwintala.

Postanowili także zwiększyć w roku 1954 stan trzody chlewnej o 100 proc., krów o 200 proc. oraz zaprowadzić hodowlę owiec.

(s)

Rozpoczęcie budowy głównego wejścia do Pałacu Kultury i Nauki

(f) Ostatnio budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina przystąpili do budowy głównego wejścia do Pałacu od strony ul. Marszałkowskiej. Prowadzone są tu prace przy wykopach i zakładane fundamenty.

Przed częścią wysokościową Pałacu między skrzydłami bocznymi, w których znajdować się będą sala Teatru Dramatycznego i Pałac Młodzieży montowany jest nowy dźwig typu BKSM poruszany na szynach. Dostarczać on będzie na stanowiska robocze materiały potrzebne do budowy głównego wejścia.

Wewnątrz części wysokościowej Pałacu trwają intensywne prace przy budowie ścianek działowych. Prowadzone są one obecnie między 6 a 14 kondygnacją. Przystąpiono tu również do budowy stałych schodów. W części wysokościowej Pałacu zmontowano już wiele kilometrów przewodów elektrycznych, centralnego ogrzewania oraz klimatyzacyjnych.

Równolegle z tym wokół Pałacu prowadzone są prace przy budowie stałych dróg betonowych i krawężników. (PAP)

Sport z ostatniej chwili

Węgry zwyciężają Anglię w meczu piłki nożnej 6:3 (4:2)

Na wypełnionym 100-tysięczną widownią stadionie Wembley rozegrany został 25 bm. mecz piłkarski o moralne mistrzostwo świata między reprezentacją Anglii a reprezentacją Węgier. W meczu tym zwyciężyli w pięknym stylu Węgrzy 6:3 (4:2), potwierdzając tym, że są w chwili obecnej najlepszą drużyną świata.

Anglicy ponieśli porażkę na swoim boisku po raz pierwszy w historii międzypaństwowych spotkań z reprezentacjami krajów europejskich i pozaeuropejskich.

Obrady Światowej Rady Pokoju w Wiedniu

Narody potrafią narzucić pokój siewcom wojny

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Wiedeń, 24.XI.1953 r.

Oklaski. Dużo oklasków. Zrywają się raz po raz, kiedy Ilja Erenburg głosem pełnym pasji wygłasza swoje przemówienie. Oklaski zrywają się nie tylko dlatego, że mowa Erenburga jest, jak zwykle, urzekająca pięknem stylu, świeżością argumentów, bogactwem języka. Oklaski zrywają się, ponieważ mowa Erenburga ze szczególną wyrazistością stawia zasadnicze problemy, jakie nurtują dzisiaj całą ludzkość.

Na czym polega znaczenie obecnej sesji Światowej Rady Pokoju? Jaka jest najbardziej charakterystyczna cecha obecnego etapu walki o pokój? Erenburg z całą jasnością odpowiada na te pytania:

— Jest rzeczą pewną — mówi — że w ostatnim czasie można było zaobserwować pewną zmianę tonu w przemówieniach pana Dullesa, jak również w przemówieniach innych mężów stanu. Ci mężowie stanu prawdopodobnie przypomnieli sobie, że angielski jest językiem bardzo bogatym i że w języku tym prócz takich, nadużywanych przez nich słów, jak zimna wojna, wojna prewencyjna, bomba „A", bomba „H", są również inne słowa, takie jak propozycje, rokowania, konferencje. To, że mężowie stanu państw imperialistycznych używają tego słownictwa jest naszym wielkim sukcesem.

Ale — i to podkreśla Erenburg z całą siłą — ta zmiana słownictwa nie powinna nikogo mylić. Politycy ci muszą się liczyć z rosnącą i potężniejącą siłą opinii publicznej i tylko dlatego zaczęli oni używać takich słów, jak „rokowania".

— Ale przecież — stwierdza Erenburg — „słowo to jedno, a czyny to drugie" i kiedy przychodzi do konfrontacji słów z czynami, staje się jasne, jak daleko słowa polityków imperialistycznych odbiegają od ich czynów.

Widać to na każdym kroku, na każdym odcinku. Erenburg mówi o wielu sprawach. O stosunku Ameryki do Chin Ludowych, których istnienie wbrew faktom, wbrew rzeczywistości, wbrew realnemu układowi sił, próbują ignorować amerykańscy politycy.

Mówi o Korei, gdzie Li Synman kierowany i podjudzany przez Amerykanów dopuszcza się raz po raz nowych prowokacji, starając się storpedować sprawę pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Erenburg mówi o sprawie Niemiec i przy pomocy żelaznych argumentów demaskuje obłudę mocarstw zachodnich, które mówią o rokowaniach w tej kwestii, a w tym samym czasie czynią wszystko, by te rokowania uniemożliwić, by Niemcy zachodnie przekształcić w zarzewie nowej wojny i w ten sposób storpedować sprawę pokojowego i demokratycznego zjednoczenia tego kraju.

Nadchodzi moment szczególnie wzruszający. Z ust Erenburga padają słowa o wielkiej przyjaźni, jaką naród radziecki żywi dla Francji i o głębokiej solidarności narodów ZSRR z walką Francuzów przeciwko wojennym układom z Bonn i Paryża. Znakomity radziecki pisarz mówi, że on sam dwukrotnie wraz z Francuzami przeżywał groźbę inwazji.

— Dlatego też — stwierdza Erenburg — chciałbym przypomnieć wszystkim Francuzom — nie tylko tym, którzy znajdują się w obozie pokoju, ale i tym, którzy, choć z nami nie są, czują ciężar układów bońskich i paryskich, jakie zagrażają suwerenności Francji, że historia, tradycje, sytuacja geograficzna sprawiły, że naród nasz dwukrotnie ramię przy ramieniu walczył obok narodu francuskiego przeciwko armiom które napadły na nasze kraje. Chciałbym także przypomnieć im, że traktat o wzajemnej pomocy, zawarty między naszymi krajami właśnie po to, by trzecia inwazja nie nastąpiła nigdy, ratyfikowany został krwią najlepszych synów naszych obu narodów. Naród radziecki nie ma zwyczaju łamania przyjętych na siebie zobowiązań. Traktat o wzajemnej pomocy między ZSRR a Francją, jeżeli będzie respektowany przez obie strony, może stać się kamieniem węgielnym bezpieczeństwa Europy.

Patrzymy na delegację francuską. Wszyscy są głęboko poruszeni. Wszyscy wstają, gorąco oklaskują Erenburga, w oczach delegatów widać łzy wzruszenia. Jest to naprawdę niezapomniany moment w tej sesji.

W kuluarach przemówienie Erenburga stoi w centrum rozmów. Spotykam opierającego się na kulach przewodniczącego Międzynarodowej Federacji b. Bojowników Ruchu Oporu, Henri Manhesa.

— Słowa Erenburga — mówi on — wywarły na mnie najgłębsze wrażenia. Widzi pan — wskazuje na kule — jak wyglądam. Tak, jak ja, wyglądają tysiące Francuzów, którzy walczyli w obronie swego kraju. Nie chcemy przeżywać ponownie okrucieństw wojny, nie chcemy by nasze dzieci narażone były na kalectwo i śmierć. Dlatego słowa Erenburga który zapewnił nas o gorącej solidarności narodu radzieckiego z naszą walką — te słowa będą dla nas źródłem nowej otuchy.

Tak jak Henri Manhes myślą wszyscy członkowie delegacji francuskiej. Oto Gustave Cotelle, członek SFIO, adwokat z Orleanu.

— Jesteśmy wszyscy przyjaciółmi we wspólnej walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — mówi — w naszym kraju rodzi się nowy front, obejmujący ludzi najróżniejszych przekonań politycznych, ale rozumiejących wagę i doniosłość tej batalii.

Cotelle szeroko mówi o wrażeniu, jakie we Francji wywarła ostatnia nota polska do sąsiadów Niemiec.

— Powitaliśmy z radością ten nowy akt dyplomatyczny rządu polskiego — stwierdza on — nie, źle mówię! Tu nie tylko o dyplomację chodzi. Tu chodzi o rzeczywistą wspólność interesów i rzeczywiście wspólny front przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu.

Z wielkim zainteresowaniem na dzisiejszym posiedzeniu wysłuchane zostało przemówienie członka delegacji polskiej prof. Infelda. *(Tekst przemówienia podajemy na str. 2).* W głębokiej ciszy wysłuchali zebrani mowy naszego uczonego, który przedstawił dwie perspektywy rozwoju świata: drogę wykorzystania wielkich zdobyczy naukowych w interesie pokoju i drogę wykorzystania ich dla siania zniszczeń i śmierci.

Gorące oklaski zrywają się, gdy profesor kończy swe przemówienie mocnym akcentem optymizmu, wiary w siły ludzkości, która potrafi narzucić pokój siewcom wojny.

Ten akcent optymizmu dominuje we wszystkich przemówieniach. Jest on wyrazem wiary obrońców pokoju w ich siły. Lapidarnie, a jakże trafnie, sformułował to Ilja Erenburg w swoim przemówieniu:

— Zmusiliśmy już wielu polityków imperialistycznych do tego — mówi Erenburg — by zmienili słownictwo i by mówili o pokoju. Zmusimy ich i do tego, by zmienili swą politykę.

Bogate były dzisiejsze obrady. Z wszystkich przemówień — Chińczyka Mao Tun, Koreańczyka Han Ser-ya, Japończyka Tokusaburo Tan, Niemca Elfesa, Hindusa Sahai, Rumuna Mezinoescu i wielu innych delegatów — przebijała wspólna wola pokojowego uregulowania spornych spraw międzynarodowych.

ZYGMUNT BRONIAREK

Przeciw bezprawnemu aresztowaniu Benoit Frachon

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Humanite", sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) Benoit Frachon wezwany został na przesłuchanie do sędziego śledczego Michela, który wręczył mu akt oskarżenia. Frachona oskarża się o „współudział w akcjach mających na celu demoralizację armii i narodu" oraz o „zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa".

Benoit Frachon wykazał całą bezpodstawność przedłożonego mu oskarżenia i domagał się anulowania nakazu aresztowania. Uważam — oświadczył on — że oskarżenie to było dość dobitnie scharakteryzowane przez Zgromadzenie Narodowe, które stwierdziło, że wszczynanie na tej podstawie śledztwa jest „niepoważne i bezprawne".

Adwokaci Willard i Ledemann zwrócili się do Sądu Apelacyjnego w Paryżu z żądaniem uwolnienia Benoit Frachona. Posiedzenie sądu w tej sprawie odbędzie się 26 listopada.

Wiadomość o aresztowaniu Benoit Frachona wywołała falę oburzenia i protestu ze strony francuskich mas pracujących. W wielu zakładach przemysłowych okręgu paryskiego, w miastach Marsylia, Tarbes i innych proklamowano strajki. W miejscowości Sallaumines (dep. Pas-de-Calais) 1.300 górników przeprowadziło 24 godzinny strajk. Dokerzy Bordeaux przerwali pracę na pół godziny.

Przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Benoit Frachona zaprotestowało wiele francuskich organizacji postępowych.

Grupa wybitnych pisarzy francuskich, m. in. Jean Paul Sartre oraz Louis de Villefosso opublikowali oświadczenie, w którym podkreślają „haniebny i w pełni nieuzasadniony charakter" aresztowania Frachona dokonanego w przeddzień konferencji na Bermudach.

Zgodnie z gustem klientek

Nowe modele odzieży dziecięcej wykonane przez spółdzielnię pracy „Miś" poddawane są przed produkcją seryjną ocenie sprzedawców i klientów Centralnego Domu Dziecka. Dopiero po uwzględnieniu wniesionych ewentualnie poprawek pracownia rozpoczyna wyrób seryjny. Na zdjęciu: fragment stoiska w CDD. Klienci, personel działu handlowego i przedstawicielka pracowni omawiają nowy model sukieneczki

Foto A. Nowosielski

Nota rządu polskiego wyraża wolę narodów Europy

Głosy prasy zagranicznej

(f) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieściła tekst noty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów państw sąsiadujących z Niemcami.

PARYŻ (PAP). Dzienniki francuskie podały streszczenie noty polskiej. „Paris Presse" zaopatruje wiadomość w tytuł „Polska apeluje do sześciu państw, by zapobiec remilitaryzacji Niemiec". Dziennik ten zwraca uwagę, iż nota polska podkreśla, że stanowisko Francji mogłoby poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji. „Figaro" zamieszcza wiadomość o nocie polskiej w depeszy pod tytułem „Polska protestuje przeciwko układom z Bonn i Paryża".

„Liberation" przytacza kilka najbardziej istotnych fragmentów z noty polskiej w wiadomości pt. „Podniosły apel Polski do państw sąsiadujących z Niemcami".

„Humanite" w artykule poświęconym nocie polskiej pisze m. in.: „Wszyscy Francuzi, którym leży na sercu bezpieczeństwo Francji, są wdzięczni Polsce za to, że przypomniała swe tragiczne doświadczenia i podkreśliła niebezpieczeństwo wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, że wezwała sąsiadów Niemiec do zespolenia swych wysiłków, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec. Rząd polski udzielił w ten sposób poważnej pomocy tym, którzy walczą o obalenie układów z Bonn i Paryża.

Nota polska dowodzi, że — zwalczając „armię europejską" — Francja bynajmniej nie izoluje się, lecz — wręcz przeciwnie — może wznowić przyjazną współpracę, tak ważną dla bezpieczeństwa Europy, o którą nie dbają ludzie, powtarzający bezustannie słowo „Europa". Ludzie ci utożsamiają bowiem interesy Europy z interesami magnatów Ruhry".

BERLIN (PAP). Cała niemiecka prasa demokratyczna ogłosiła tekst noty polskiej. Dziennik „Neues Deutschland" w artykule wstępnym stwierdza m. in.: „Żaden naród nie był tak okrutnie i zbrodniczo traktowany przez imperialistów niemieckich jak naród polski. Jest zatem zrozumiałe, że właśnie rząd silnej obecnie Polski wystosował do sąsiadów Niemiec notę przepojoną głęboką troską z powodu wskrzeszania imperializmu niemieckiego.

Nota rządu polskiego wyraża również wolę innych sąsiadów Niemiec, którzy tak często padali ofiarą napaści ze strony imperializmu niemieckiego; nota polska wyraża stanowisko Czechosłowaków, Francuzów, Belgów, Holendrów, Duńczyków, Luksemburczyków.

Nota Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest dla patriotów niemieckich i dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej świadectwem — a świadectwo z ust polskich posiada wielką doniosłość — że NRD jest ośrodkiem walki o pokój w Niemczech".

LONDYN (PAP). Wszystkie prawie dzienniki angielskie ogłaszają w skrócie treść noty polskiej. „Times" w notatce pt. „Atak Polski przeciwko europejskiej wspólnocie obronnej" stwierdza m. in.: „Ostrzeżenie ze strony Polski przed niebezpieczeństwem militaryzmu niemieckiego przyjęte będzie przez wielu ludzi jako szczery głos".

„Manchester Guardian" zamieszcza wiadomość o nocie polskiej pt. „Ostrzeżenie polskie przed europejską wspólnotą obronną — przed odrodzeniem Niemiec".

„Daily Worker" zaznacza, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywa państwa sąsiadujące z Niemcami, by nie dopuściły do odrodzenia militaryzmu i imperializmu niemieckiego.

Przemożna siła ruchu pokoju

„Praca nasza oraz wnioski do których dojdziemy będą miały — jestem tego pewien — doniosłe znaczenie..." — stwierdził prof. Joliot Curie na posiedzeniu Światowej Rady Pokoju w Wiedniu. Wiedzą o tym setki milionów ludzi na całym świecie, które z głęboką uwagą śledzą toczące się w Wiedniu obrady. Kilka lat temu mogli się jeszcze znaleźć sceptycy, którzy nie doceniali olbrzymiego znaczenia świadomej i zorganizowanej walki ludzi miłujących pokój; wydarzenia ostatniego okresu przekonały jednak każdego, że wola pokoju to realny czynnik olbrzymiej wagi, który wywiera przemożny wpływ na politykę międzynarodową, który jest w stanie konkretnie oddziaływać na rzecz złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Przecież właśnie presja opinii publicznej — obok niezłomnej siły wojsk ludowych — zmusiła agresorów w Korei do odwrotu, doprowadziła do zaprzestania rozlewu krwi w Korei. Przecież właśnie opór narodów zachodniej Europy uniemożliwił dotąd ratyfikację układów wojennych z Bonn i Paryża, a ostatnia debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym jaskrawie wskazuje, że opór wobec „armii europejskiej" i wskrzeszenia Wehrmachtu stał się ruchem ogólnonarodowym. Przecież właśnie powszechna wola pokoju ożywiająca narody sprawiła, że hasło pokojowego uregulowania spraw spornych drogą rokowań z wielką siłą rozlega się w każdym kraju, że żądania tego nie może obecnie nikt ignorować.

Nie oznacza to jednak, że siły zmierzające do wojny, a w szczególności agresywne koła USA zrezygnowały ze swoich zamysłów. Przeciwnie. Świadomie i celowo przeciwdziałają one dążeniom do odprężenia, ponawiają wysiłki zmierzające do zaognienia sytuacji międzynarodowej. Stany Zjednoczone kontynuują wyścig zbrojeń i zmuszają do tego zależne od siebie państwa. Nie dopuszczają one do zakazu broni masowego zniszczenia. Na Dalekim Wschodzie Amerykanie stosują najbardziej niewybredne chwyty, by przy pomocy lisynmanowskich i czangkaiszekowskich bankrutów zerwać rozejm w Korei, by nie dopuścić do pokojowego uregulowania problemów dalekowschodnich. W Europie Stany Zjednoczone bez osłonek stawiają na hitlerowskich zbrodniarzy, na odwetowców spod znaku Adenauera i wywierają niesłychanie brutalną presję w celu zmuszenia Francji i innych krajów zachodniej Europy do ratyfikacji układu o „armii europejskiej".

Jednocześnie, w obliczu sukcesów sił pokoju — wrogowie odprężenia międzynarodowego zwiększyli nie tylko repertuar prowokacji i szantażu, ale i repertuar kłamstw, asortyment manewrów politycznych mających na celu oszukanie opinii publicznej. Muszą oni udawać że ulegają powszechnemu żądaniu o podjęcie rokowań wielkich mocarstw. Ale jeśli np. Stany Zjednoczone w słowach wyrażają zgodę na rokowania w sprawie Niemiec, a jednocześnie z góry zapowiadają, że w żaden sposób nie zrezygnują ze wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu i wciągnięcia Niemiec zachodnich do swych agresywnych sojuszów — jasną jest rzeczą, że jest to tylko mydlenie oczu. Podobnie Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnie sprzeciwiają się omawianiu podstawowego zagadnienia, którym jest złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej. Przeciwstawiając się konferencji 5 wielkich mocarstw z udziałem Chin Ludowych, Waszyngton w praktyce podkopuje możliwość rozwiązania szeregu doniosłych zagadnień międzynarodowych, w szczególności na Dalekim Wschodzie.

Manewry amerykańskich strategów „zimnej wojny" — to w istocie ta sama „polityka siły" polakierowana pokostem „rokowań". Tu zaś nie o samo słowo chodzi ale o rokowania skuteczne w imię pokoju, o konferencję pięciu mocarstw która by przyczyniła się do złagodzenia napięcia międzynarodowego. Takich rokowań domagają się narody. *„Uważam* — stwierdził w swym przemówieniu Joliot Curie — *że jedno z podstawowych zadań naszej sesji polega na tym, by znaleźć skuteczną drogę do tej tak niedawnej konferencji".*

Na porządku obrad wiedeńskiej sesji znajduje się ta właśnie żywotna dla pokoju sprawa: sprawa przeprowadzenia akcji na rzecz uregulowania wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych w drodze porozumień możliwych do przyjęcia dla wszystkich państw. Obejmuje ona najbardziej doniosłe zagadnienie jak uregulowanie kwestii koreańskiej i problemu niemieckiego, zakaz bomby wodorowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady, ograniczenie zbrojeń itd.

Chodzi o to, aby nie dopuścić do wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, którego samo istnienie powiązane jest z roszczeniami terytorialnymi wobec sąsiadów ze wschodu i z zachodu; chodzi o to, by doprowadzić do pokojowego zjednoczenia Niemiec, do zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi demokratycznymi Niemcami. Chodzi o to, aby rozejm w Korei zamienił się w prawdziwy trwały pokój. Wymaga to przede wszystkim uczciwego wykonywania warunków rozejmu oraz zwołania konferencji politycznej z udziałem zainteresowanych państw neutralnych tak, aby mogła ona rzeczywiście spełnić swój cel, którym jest pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

Wyraźniej, niż kiedykolwiek każdy uczciwy człowiek widzi konieczność rozwiązania tych zagadnień tak żywotnych dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów. W tym duchu z niezmordowaną konsekwencją działa dyplomacja radziecka. Konkretną drogę rozwiązania tych problemów wskazuje nota rządu ZSRR do mocarstw zachodnich z 3 listopada br. Tym samym, upragnionym przez całą ludzkość celom służy złożony na obecnej sesji Zgromadzenia NZ projekt rezolucji radzieckiej w sprawie środków zmierzających do zlikwidowania groźby nowej wojny światowej i do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Aktywna polityka pokojowa Związku Radzieckiego i całego obozu demokratycznego znajduje coraz większe poparcie w najszerszych kołach społeczeństwa krajów kapitalistycznych. Świadczy o tym choćby sytuacja na terenie ONZ, gdzie nawet delegaci uzależnionych od USA państw, pod naciskiem własnej opinii publicznej często głosują wbrew życzeniom waszyngtońskich dyrygentów.

W swoim przemówieniu prof. Joliot Curie tak jasno pokazał na „dobitnie ścisły związek zachodzący między problemami poszczególnych narodów a problemami wielkich stref świata", na to jak walka poszczególnych narodów o swoje żywotne interesy pokrywa się całkowicie i nierozdzielnie z powszechną walką o pokój. Niewątpliwym wkładem w umocnienie światowych sił pokoju jest codzienny trud naszego narodu nad rozbudową Polski Ludowej. W głębokiej trosce o bezpieczeństwo naszej Ojczyzny, o zapewnienie pokojowych warunków naszego wielkiego budownictwa — rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wraz z całym obozem demokratycznym wytrwale walczy o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Szerokim echem odbiła się w zachodniej Europie nota rządu PRL do Francji i innych państw sąsiadujących z Niemcami, która w szczególności wskazuje na wspólne interesy wszystkich sąsiadów Niemiec wobec groźby wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu w ramach tzw. „armii europejskiej".

Walka poszczególnych narodów zlewa się w jeden potężny nurt, w światową armię obrońców pokoju. Połączenie sił wszystkich obrońców pokoju i skoordynowanie ich wysiłków w największym ruchu współczesności — to bezcenna zdobycz, która pozwala z maksymalną skutecznością wpływać na bieg wydarzeń, paraliżować machinacje sił wojny, przechylać szalę na rzecz pokoju.

Na odbywającą się obecnie sesję Rady w Wiedniu, światowy ruch pokoju przybywa nie tylko silniejszy niż kiedykolwiek dotąd, ale również ze świadomością, że walka narodów już dała realne i poważne rezultaty. Wraz ze wszystkimi narodami z głęboką sympatią śledzimy obrady wiedeńskie, które wytyczą dalsze drogi ciężkiej, ale chlubnej i owocnej walki o zapobieżenie wojnie, o złagodzenie napięcia międzynarodowego, o pokój.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

MARIAN BOJANOWICZ: Diawiciele krytyki sami nie skapitulują

DR BRONISŁAW MINC, profesor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki: O dochodzie narodowym i dochodach ludzi pracy

JOANNY BERLIOZ: Ślepy zaułek pana Laniela

Pogrzeb prof. dr. St. Pieńkowskiego

(f) 24 bm na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbył się pogrzeb wybitnego uczonego prof. dr. Stefana Pieńkowskiego — członka Prezydium PAN, członka Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, laureata Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia, odznaczonego orderem „Sztandar Pracy" I klasy i innymi wysokimi orderami.

W kondukcie pogrzebowym obok rodziny znakomitego fizyka, kroczyli: prezes Polskiej Akademii Nauk, Marszałek Sejmu PRL, prof. Jan Dembowski, minister Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr S. Turski, przedstawiciele świata naukowego stolicy, wyższych uczelni oraz młodzież akademicka.

Nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych przemówił prezes PAN, Marszałek Sejmu PRL J. Dembowski.

Prof. Dembowski udekorował trumnę Zmarłego Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, nadanym pośmiertnie przez Radę Państwa.

W imieniu Rządu PRL przemówił minister Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki, wyrażając głęboki żal z powodu dotkliwej straty, jaką wskutek zgonu prof. Pieńkowskiego poniosly nauka polska i szkolnictwo wyższe.

W imieniu Uniwersytetu Warszawskiego pożegnał Zmarłego rektor Uniwersytetu, prof. dr S. Turski. Przemawiali następnie: prof. Sołtan — przewodniczący Polskiego Towarzystwa Fizycznego, prof. Sosnowski — w imieniu uczniów Zmarłego oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Na mogile jednego z najwybitniejszych polskich fizyków złożono liczne wieńce i wiązanki kwiatów. (PAP)

Podziękowanie Ambasady KRL-D w Warszawie

(f) W związku z otrzymaniem przez Ambasadę KRL-D licznych listów z okazji podpisania rozejmu w Korei, Ambasada KRL-D podaje, co następuje:

Szanowni Przyjaciele!

Z uczuciem wielkiej radości Ambasada KRL-D w Warszawie przyjmowała serdeczne pozdrowienia przesłane przez Was z okazji podpisania rozejmu w Korei, będącego zwycięstwem narodu koreańskiego.

Ambasada KRL-D przesyła Wam serdeczne podziękowania za okazaną przez Was braterską pomoc i poparcie dla zwycięstwa naszego narodu, który przeciwstawił się w sprawiedliwej walce zbrojnym interwentom amerykańskim, a po zakończeniu wojny zapoczątkował walkę o odbudowę i przebudowę gospodarki narodowej, o pokojowe zjednoczenie swojej ojczyzny.

Ambasada zapewnia Was, że naród koreański osiągnie nowe zwycięstwa w walce o odbudowę i przebudowę miast i wsi barbarzyńsko zniszczonych przez amerykańskich imperialistów, o piękną przyszłość naszej ojczyzny tak jak osiągnął wspaniałe zwycięstwo w walce o wolność, niepodległość i pokój.

Ambasada przesyła Wam serdeczne życzenia nowych sukcesów w Waszej walce o szczęśliwe życie, w walce o budowę socjalizmu i trwały pokój.

(PAP)

Dziennik pakistański demaskuje dywersyjną działalność USA w Indiach

(f) PEKIN (PAP) — Jak podaje agencja Nowych Chin, dziennik pakistański „Imroz" oskarża oficjalnych przedstawicieli USA w Indiach o uprawianie działalności dywersyjnej.

Dziennik stwierdza, że ambasador USA w Indiach George Allen usiłuje zmontować w kraju silną opozycję przeciwko rządowi premiera Nehru przez utworzenie frontu różnych reakcyjnych partii i ugrupowań politycznych.

Urzędnicy ambasady amerykańskiej, chcąc umocnić wpływy polityczne USA w Indiach, montują swe agentury w aparacie państwowym kraju. Utrzymują oni m. in. ścisły kontakt z sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Indii, od którego — jak twierdzą koła dobrze poinformowane — otrzymują tajne informacje o polityce zagranicznej rządu hinduskiego.

Amerykańska Służba Informacyjna, będąca filią wywiadu amerykańskiego w Indiach, w ostatnim czasie zaktywizowała również działalność antyhinduską. Departament Stanu USA asygnuje roczne około 120 milionów rupii na finansowanie dywersyjnej działalności tego ośrodka informacyjnego.

Wyraz potężnej jedności narodów Azji

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dnia 23 bm. z okazji podpisania chińsko - koreańskiego układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej premier Państwowej Rady Administracyjnej, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai oraz przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen wygłosili przemówienia.

Przemówienie Czou En-laia

Podpisanie tego układu ma ogromne znaczenie dziś, gdy rząd amerykański czyni wszystko, co w jego mocy, aby odwlec zwołanie konferencji politycznej, udaremnić pracę wyjaśniającą wśród jeńców oraz toleruje szerzenie przez reakcyjną klikę lisynmanowską histerii wojennej i zamierza w ten sposób storpedować rozejm. Podpisanie tego układu świadczy, że naród chiński i naród koreański są jednomyślne w swej woli i gotowości walki o całkowite wykonanie układu rozejmowego w Korei, o pokojowe rozwiązanie sprawy koreańskiej. Układ ten dowodzi, że naród chiński będzie i nadal popierał słuszną sprawę narodu koreańskiego — aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Układ ten zawarty został w duchu internacjonalizmu i na podstawie równości i wzajemnych korzyści.

Układ nasz jest wyrazem potężnej jedności narodów Azji. Potęga ta stanowi poważne ostrzeżenie dla międzynarodowej kliki reakcjonistów, która nadaremnie usiłuje cofnąć koło historii i w dalszym ciągu dławi ruch narodów azjatyckich na rzecz niezawisłości narodowej. Zbudzone i budzące się narody Azji nigdy nie ścierpią zniewag, ani agresji. Ci, którzy nie zechcą się z tym liczyć, z całą pewnością będą i w przyszłości brać cięgi.

Układ chińsko - koreański o współpracy gospodarczej i kulturalnej oraz pomyślny wynik rokowań przeprowadzonych między rządem radzieckim i delegacją rządową KRL-D we wrześniu br. świadczą dobitnie o prawdziwej solidarności całego obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki. Solidarności tej nie mogą zachwiać żadne oszczercze wystąpienia, ani żadne — podejmowane przez imperialistów — próby siania waśni na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Nie jest wykluczone, że naród koreański wskutek olbrzymich strat zadanych przez wojnę natrafi na pewne trudności w dziedzinie powojennej odbudowy swej gospodarki i pokojowego zjednoczenia kraju. Dlatego też Chińska Republika Ludowa postanowiła przekazać w darze Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej wszystkie towary i fundusze dostarczane w toku trzech lat wojny w ramach pomocy narodowi koreańskiemu. Oprócz tego Chińska Republika Ludowa przekazuje w darze narodowi koreańskiemu olbrzymią sumę ośmiu trylionów juanów w towarach i w formie pomocy technicznej dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb narodu koreańskiego przy odbudowie jego gospodarki narodowej. Umożliwi to przyspieszenie odbudowy i rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych, środków łączności, komunikacji i rolnictwa oraz pozwoli na szybszą poprawę warunków bytu ludności koreańskiej. Oprócz tego naród radziecki udzielił nam pomocy w wysokości miliarda rubli na powojenną odbudowę naszej gospodarki. Również kraje demokracji ludowej, ożywione duchem internacjonalizmu, udzielają nam braterskiej pomocy.

Koła rządzące USA i bandyci lisynmanowscy, wbrew woli i żądaniu narodów całego świata, chcą uniemożliwić pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

Wkrótce po zawarciu rozejmu w Korei sekretarz stanu USA Dulles podpisał ze zdradziecką bandą Li Syn-mana tzw. „pakt o obronie wzajemnej", sankcjonujący dalszy pobyt wojsk USA w południowej części naszego kraju i umożliwiający dalszą ingerencję Amerykanów w wewnętrzne sprawy Korei.

Amerykańskie koła rządzące usiłują uniemożliwić zwołanie przewidzianej przez postanowienia rozejmu konferencji politycznej i naruszają brutalnie postanowienia tego rozejmu w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

Naród koreański obserwuje czujnie knowania i intrygi nieprzyjaciela i — dzięki poparciu narodu chińskiego oraz demokratycznych sił całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele — utrwala swe zwycięstwo. Broniąc zasady niewtrącania się obcych państw i zasady uregulowania problemu koreańskiego przez sam naród koreański, będzie on jeszcze bardziej zdecydowanie walczył o pokojowe zjednoczenie i o niezależność swej ojczyzny oraz o utrwalenie pokoju w Azji i na całym świecie.

Przemówienie Kim Ir-sena

Następnie zabrał głos premier Kim Ir-sen, który oświadczył m. in.:

Podpisany przez nas układ w sprawie współpracy gospodarczej i kulturalnej zacieśni jeszcze bardziej tradycyjną przyjaźń i solidarność łączącą naród koreański z narodem chińskim. Jednocześnie układ ten będzie miał doniosłe znaczenie dla obrony pokoju na

Przyjęcie u Mao Tse-tunga

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 bm. przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z marszałkiem Kim Ir-senem na czele.

Pokój warunkiem życia narodów

Przemówienie prof. L. Infelda na Sesji Światowej Rady Pokoju

(f) WIEDEŃ (PAP) Na popołudniowym posiedzeniu V sesji Światowej Rady Pokoju 24 bm profesor Leopold Infeld wygłosił następujące przemówienie:

W listopadzie roku 1951 miałem zaszczyt przemawiać z tej trybuny. Mówiłem wówczas o roli nauki w walce o pokój, o bombie atomowej i o niebezpieczeństwie, jakim ona grozi pokojowi świata. Przypominam, że działo się to przeszło w dwa lata po zdobyciu tzw. „tajemnicy bomby atomowej" przez Związek Radziecki, gdy Stany Zjednoczone pracowały nad nowym wynalazkiem, nad bombą wodorową. I stycznia 1950 roku Truman oświadczył, że polecił komisji energii atomowej pracować nad wynalezieniem bomby wodorowej. Okazało się więc, że nie mieli racji gen. Groves i inni, którzy twierdzili, że Związek Radziecki będzie miał bombę atomową najwcześniej za lat 25, a może nigdy. Okazało się więc, że rację mieli naukowcy, którzy twierdzili, że nie ma tajemnicy bomby atomowej, że Związek Radziecki ma dobrych uczonych i że wkrótce, jeżeli zechce, będzie mógł bomby te produkować. Truman nie wierzył uczonym, którzy ostrzegali przed decyzją fabrykacji bomby wodorowej. Wierzył on, że Ameryka będzie przez długie lata posiadaczką tajemnicy tej bomby, wobec której bomba atomowa jest małą i niewinną zabawką, i że posiadając ją będzie mogła dyktować swoje warunki Związkowi Radzieckiemu. Stało się inaczej. ZSRR potrafił wyprodukować bombę wodorową. Ale tu widać różnice między zamiarami wrogów pokoju i zwolenników pokoju. W USA wiążą z bombą wodorową daleko idące zamierzenia wojenne, a Związek Radziecki po przeprowadzeniu pierwszego doświadczenia ze swoimi bombami wodorowymi ponownie oświadczył o swej gotowości domagania się w dalszym ciągu natychmiastowego zakazu tej broni i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Pozwólcie, że wplotę tutaj kilka zdań z fizyki. Działanie bomby atomowej można w zasadzie wyjaśnić w bardzo prosty sposób: są to dwa nieszkodliwe kawałki uranu 235, ale gdy się zetkną, jeżeli ich łączna masa jest większa niż tzw. masa krytyczna, to następuje wybuch, który niszczy i zabija wszystko w promieniu powiedzmy jednej mili angielskiej. Ale taka bomba atomowa posiada granice swoich możliwości.

Inaczej ma się rzecz z bombą wodorową. Bomba wodorowa jest to bomba atomowa otoczona izotopami wodoru. Bomba atomowa odgrywa rolę cyngla w strzelbie. Prochem jest otaczający ją wodór. Pod wpływem wybuchu bomby atomowej powstaje wysoka temperatura sięgająca wielu milionów stopni Celsjusza. Pod działaniem tej wysokiej temperatury wodór zamienia się w hel, promieniując olbrzymie ilości energii. Stwarza się w ten sposób jak gdyby miniaturowe słońce, które niszczy wszystko dokoła w promieniu wielu mil. Pytanie: w promieniu ilu mil? Zależy to od ilości izotopów wodoru. A więc tutaj, jak widzimy, nie ma granicy górnej. Przypuśćmy, że istnieje bomba wodorowa tysiąc razy silniejsza od bomby atomowej. To znaczy bomba wodorowa która niszczy wszystko w promieniu 10 mil, tj. taka, która jest w stanie zniszczyć zupełnie największe miasto świata.

A więc jutro sfabrykować można będzie bombę wodorową 10 tys. razy, a pojutrze 100 tys. razy silniejszą od bomby atomowej. Jaki jest kres tego wyścigu produkcji bomb? Metą tego wyścigu zbrojeń i fabrykacji bomb wodorowych może być tylko taka wojna, która zniszczy cywilizację i życie na naszej planecie. Wobec obecnego rozwoju techniki każdy naukowiec wie, jak tragicznie śmieszne i iluzoryczne jest przeciwstawianie wojny pokojowi.

Wybór nasz jest nie między pokojem a wojną, ale między pokojem a zagładą cywilizacji. Broniąc pokoju, bronimy życia i bronimy cywilizacji.

Aby usprawiedliwić ten wyścig zbrojeń, produkcję coraz bardziej morderczych narzędzi śmierci, wpaja się w ludność uczucie strachu. „Dziecko, skryj się pod stołem, obywatelu, uciekaj do schronu, bo za chwilę spaść może bomba atomowa na Nowy Jork, Waszyngton, Filadelfię". Ten strach objął i ludzi inteligentnych i naukowców. Jak bronić się przed atakiem bomby wodorowej? I oto naukowcy amerykańscy z całą powagą proponują budowę miast liniowych, tzn. proponują opuścić Nowy Jork, Waszyngton, Chicago, Filadelfię i budować miasta liniowe, jak gdyby wzdłuż jednej długiej ulicy; wtedy — mówią oni — bomba atomowa lub wodorowa zmiecie tylko pewien odcinek tej ogromnie długiej ulicy, a większość energii rozproszy się po obszarze bezludnym. Tak to łatwiejsza wydaje się im zamiana największych swoich miast w miasta widmowe, bezludne, budowa miast liniowych, budowa fabryk, szkół, teatrów pod ziemią, aniżeli życie w pokoju.

My w Polsce budujemy nowe miasta i odbudowujemy z gruzów miasta zniszczone przez wojnę. Nie budujemy miast liniowych, ale budujemy Nową Hutę, Tychy, a przede wszystkim odbudowujemy Warszawę, którą zdobić będzie Pałac Kultury i Nauki, piękny dar Związku Radzieckiego. Nie boimy się wojny, bo wierzymy w pokój. O tym świadczy nasze pokojowe budownictwo.

Powróćmy do sprawy bomby wodorowej. Wydaje mi się oczywiste, że pierwszy krok, który zmniejszyłby napięcie międzynarodowe, polegałby na zakazie produkcji bomby wodorowej i atomowej, na zniszczeniu istniejących zapasów i na skutecznej międzynarodowej kontroli zakazu ich fabrykacji. Te postulaty, stale wysuwane zresztą przez Związek Radziecki w ONZ, wydają się tak oczywiste, że chyba tylko państwa, które planują agresję, nie zgodzą się z tymi propozycjami.

Dla wszystkich, którzy podpisali apel sztokholmski, to są prawdy oczywiste. Dzisiaj, kiedy widmo bomby wodorowej z jej nieograniczonymi możliwościami destrukcyjnymi ściga ludzkość, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek widzimy, jak konieczny jest zakaz produkcji broni atomowej i międzynarodowa kontrola tego zakazu. To byłby pierwszy i najważniejszy krok w kierunku pokoju. Jednocześnie byłyby podjęte dalsze kroki jak np. ograniczenie zbrojeń, co podwyższyłoby poziom życia ludności na całym świecie. Jak możemy uzyskać zakaz użycia broni atomowej i broni masowej zagłady? Przez rokowania. Przez rokowania rozumiem rozmowy pomiędzy równymi, bez z góry narzuconych warunków — rokowania prowadzone z dużym zasobem dobrej woli — rokowania, które doprowadzą do ugody. Ale, aby takie rokowania właśnie nastąpiły, konieczne jest, by ludzie dobrej woli głośno i wyraźnie tego zażądali, konieczny jest nacisk nas, obrońców pokoju, nacisk milionów ludzi.

Czas już najwyższy, aby politycy, rządy, cały świat wiedział to, co dla każdego naukowca jest dzisiaj oczywiste. Wybór przed nami — to żyć w pokoju lub nie żyć. Kto pragnie wojny? Kilku chciwych ludzi, głupich ludzi, ślepych ludzi, którym żądza coraz większych zysków świat cały zasłania. Ale wojny nienawidzi reszta ludzkości. Nadszedł czas, aby wszyscy ludzie na świecie zrozumieli: z powodu rosnącej progresywnie techniki przyszła wojna będzie nie tylko zbrodnią, ale szaleństwem coraz większym. Czas, aby narody świata wiedziały, że pokój jest warunkiem ich życia. My, obrońcy pokoju, jesteśmy optymistami. Nasz optymizm wynika z poczucia naszej siły. Wierzymy w urok uśmiechu dziecka, które nie boi się bomb wodorowych, i wierzymy w zdrowy sens ludzkości. Wierzymy w zwycięstwo dobra nad złem, w zwycięstwo życia nad śmiercią. Wierzymy, że bakterie powinny być zwalczane, a nie rozsiewane, że energia atomowa powinna służyć technice współczesnej. I dlatego wierzymy, że idea pokoju zwycięży.

W kilku zdaniach

PROCES MOSSADIKA

TEHERAN. W procesie przeciwko Mossadikowi i b. szefowi sztabu generalnego armii irańskiej gen. Riahi prokurator Azmude kontynuował w dniach 22 i 23 bm. swą mowę oskarżycielską.

Na posiedzeniu w dniu 23 bm Mossadik poprosił przewodniczącego sądu o głos i oświadczył, że prokurator oskarża go o „bezbożność" ponieważ chce, aby na niego (Mossadika) zapadł wyrok śmierci. Przewodniczący polecił prokuratorowi, aby nie poruszał więcej spraw religii.

Decyzja rządu Zahediego przedłużono stan wyjątkowy w Teheranie z dniem 20 listopada na dalsze 3 miesiące.

KP USA WZYWA DO WALKI Z MACCARTHYZMEM

NOWY JORK. Krajowy Komitet Komunistycznej Partii USA opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że w Stanach Zjednoczonych wzmogło się niebezpieczeństwo faszyzmu.

Krajowy Komitet KP USA wzywa do zorganizowania szerokiego ruchu jedności w celu położenia kresu działalności „maccarthystów, profaszystów i podżegaczy wojennych".

Maccarthyzm — głosi oświadczenie — jest organicznie związany z szaleńczymi przygotowaniami do agresywnej wojny, prowadzonymi obecnie w USA, a polegającymi na okrążaniu Związku Radzieckiego i Chin Ludowych siecią baz wojskowych, na sabotowaniu pokoju w Korei, na usiłowaniach rozszerzenia wojny w Indochinach i na trwonieniu wielomiliardowych sum z funduszów narodowych na próby ustanowienia panowania nad światem w drodze organizowania międzynarodowego bloku militarnego.

WOKÓŁ PAKTU WOJSKOWEGO USA — PAKISTAN

NOWY JORK. Tygodnik „US News and World Report" komentując rozmowy między USA i Pakistanem stwierdza, że z lotnisk Pakistanu jako baz strategicznych bombowców szybko można dotrzeć do granic radzieckich. Pakistanowi — jak podkreśla dziennik — wyznacza się „rolę partnera Turcji i ewentualnie Iranu w organizacji obronnej Środkowego Wschodu".

Rozmowa Herriota z przedstawicielami towarzystwa „Francja — ZSRR"

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Humanite", przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, mer miasta Lyonu Edouard Herriot przyjął delegację biura sekcji towarzystwa „Francja — ZSRR" departamentu Rhone. Delegacja wręczyła mu tekst „programu bezpieczeństwa i rozkwitu Francji" opracowanego przez towarzystwo.

Podczas rozmowy z delegacją Herriot zaaprobował zasadę tego programu. Program ten mówi m. in. o konieczności przekształcenia układu francusko - radzieckiego o sojuszu i wzajemnej pomocy z 10 grudnia 1944 r. w podstawę polityki zagranicznej Francji, prowadzenia polityki stałego konsultowania się i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zwłaszcza w sprawach niemieckich, podkreśla konieczność walki przeciwko ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego oddających Francję na łup niemieckiego imperializmu.

Program towarzystwa „Francja — ZSRR" podkreśla również konieczność „zastosowania i rozszerzenia francusko - radzieckiej umowy handlowej z 15 lipca 1953 r." oraz „zawarcia umów kulturalnych francusko - radzieckich".

Edouard Herriot przypomniał delegacji, że występuje przeciwko ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego, które są nie do pogodzenia ze sprawą bezpieczeństwa Francji, oraz oświadczył, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim przyczynić się może do zachowania pokoju.

Polityczno-organizacyjne zadania ZSL w walce o realizację programu rozwoju rolnictwa

Z referatu Aleksandra Juszkiewicza na plenum NKW ZSL

(f) Na plenarnym posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w dniu 19 bm., sekretarz NKW — Aleksander Juszkiewicz wygłosił referat o polityczno - organizacyjnych zadaniach ZSL w walce o realizację programu rozwoju rolnictwa w latach 1954-55. Mówca powiedział m. in.:

„Stoimy w przededniu wydarzeń o wielkiej doniosłości dla wszystkich ludzi pracy miast i wsi, dla całego narodu polskiego. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — przewodnia siła polskiego ludu pracującego i naszego ludowo - demokratycznego państwa zwołuje swój II Zjazd. Na Zjeździe — jako jedna z czołowych — stanie sprawa rozwoju rolnictwa.

IX Plenum KC PZPR przyjmując referat Bolesława Bieruta jako wytyczne działalności partii uznało, że najpilniejszym zadaniem obecnego okresu jest walka o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi.

Program walki o szybsze tempo podnoszenia stopy życiowej mas, wysunięty przez IX Plenum — to jednocześnie wielki program rozwoju rolnictwa.

Niezmiernie doniosłym i pilnym zadaniem naszej pracy na wsi w najbliższych dniach i tygodniach jest dopomożenie naszym kołom gromadzkim i wszystkim chłopom pracującym w gruntownym poznaniu i właściwym zrozumieniu tego programu.

Nasze dzisiejsze Plenum służy temu zadaniu. Temu zadaniu poświęcone będą zwołane na najbliższe dni plenarne posiedzenia powiatowych komitetów wykonawczych, a następnie zebrania wszystkich naszych kół gromadzkich. Temu celowi służyć będzie gremialny udział chłopów ZSL-owców, w otwartych zebraniach podstawowych organizacji PZPR, na których dyskutowane będą tezy przedzjazdowe.

Trzeba, aby chłopi ZSL-owcy, zarówno gospodarujący indywidualnie jak i spółdzielcy, jak najszybciej przystąpili do poparcia czynem wysuniętego przez PZPR wielkiego programu rozwoju rolnictwa. Musimy w krótkim czasie osiągnąć wydatny wzrost plonów, rozszerzenie bazy paszowej dla zapewnienia wzrostu hodowli oraz wzrost pogłowia i wydajności inwentarza żywego.

IX Plenum KC PZPR jeszcze raz podkreśliło olbrzymie znaczenie indywidualnej gospodarki mało i średniorolnych chłopów dla całości produkcji rolnej oraz fakt, że w gospodarstwach tych istnieją wielkie możliwości wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Z całym naciskiem partia wysuwa zasadę, że należy jednocześnie podnosić poziom produkcji w indywidualnych gospodarstwach pracujących chłopów oraz rozwijać i umacniać gospodarczo i organizacyjnie spółdzielczość produkcyjną.

Partia wysuwa w tezach trzy podstawowe dźwignie produkcji rolnej:

1) Zwiększenie materialnego zainteresowania pracujących chłopów w podnoszeniu produkcji ich gospodarki.

2) Zwiększenie pomocy państwa w dziedzinie środków produkcji i kredytów.

3) Wzmocnienie kierownictwa produkcją rolną i rozszerzenie zakresu pomocy w dziedzinie mechanizacji uprawy roli i prac hodowlanych oraz upowszechnienie wiedzy rolniczej i doświadczeń przodujących chłopów.

Nasz współudział w przenoszeniu na wieś doniosłych uchwał IX Plenum musimy jak najściślej powiązać z walką o wykonanie do końca tegorocznego planu skupu zboża i innych obowiązkowych dostaw.

Olbrzymia większość członków Stronnictwa wywiązała się w pełni z obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków i na bieżąco wykonuje dostawy żywca i mleka. Jest to postawa godna chłopa - ludowca, który zawsze uważał za swój patriotyczny, zaszczytny obowiązek dać chleb braciom robotnikom.

Fakt, że poczynając od 1954 r. obowiązkowe dostawy pozostawać będą na tym samym poziomie i nie obejmą żadnych dalszych produktów, że podniesiony zostanie zakres wysokopłacalnych dziedzin kontraktacji i utrzymany wolny handel nadwyżkami — gwarantuje chłopom, że każde ich osiągnięcie w dziedzinie podnoszenia produkcji przyniesie im poważną korzyść materialną. Tym bardziej obowiązkowe dostawy powinny być wykonywane w całości i w terminie".

Mówiąc następnie o zbyt słabej walce z kułackimi próbami przechwytywania maszyn GOM, z kułacką propagandą wymierzoną przeciw walce o wzrost produkcji rolnej, z przejawami biurokracji, kumoterstwa, beztroskiego, a często nawet lekceważącego stosunku do potrzeb, kłopotów i bolączek pracujących chłopów, sekretarz NKW ZSL stwierdza:

„Aktyw nasz — cieszący się obok PZPR poważnym autorytetem na wsi — może wiele zdziałać dla wykorzenienia tych praktyk.

Jesteśmy w znacznym stopniu współodpowiedzialni za pracę ZSCh, który również nie może się poszczycić dostatecznymi wynikami w dziedzinie pomocy i opieki nad produkcją mało i średniorolnych gospodarstw. Nasze organizacje gromadzkie często lekceważą pracę ZSCh i nie udzielają mu należytej pomocy.

Wielu członków naszego Stronnictwa: sołtysów, radnych, członków komisji rolnych, a nawet członków prezydiów rad narodowych, odpowiedzialnych za sprawy rolne oraz pracowników służby rolnej nie wykonuje należycie swoich obowiązków. Nasze ogniwa organizacyjne za mało lub wcale nie interesują się tą sprawą.

Nasz wkład do podniesienia na wyższy poziom gospodarki mało i średniorolnych chłopów powinien polegać z jednej strony na rozwijaniu inicjatywy samych chłopów w dziedzinie podnoszenia produkcji w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielczych, z drugiej zaś na surowej, ale rzeczowej krytyce błędów, zaniedbań i biurokratycznych wypaczeń w pracy organów i instytucji powołanych do współdziałania w podnoszeniu produkcji gospodarstw chłopskich".

Wskazując na wkład ZSL w organizowanie spółdzielczości produkcyjnej, mówca stwierdził m. in.:

„Bywały takie okresy, kiedy niektóre nasze ogniwa całą swą pracę z indywidualnymi chłopami ograniczały do dyskusji na temat spółdzielczości produkcyjnej, często przy tym w dyskusji tej posługiwano się z gruntu fałszywymi argumentami, których istotny sens sprowadzał się do lekceważenia wysiłków i możliwości produkcyjnych mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich. Nie przez upadek gospodarki mało i średniorolnych chłopów, ale przez jej rozwój i unowocześnienie wiedzie droga do socjalistycznej przebudowy wsi.

Trzeba zrozumieć istotę sojuszu robotniczo - chłopskiego i nieustannie walczyć o jego umocnienie. Trzeba, aby cały nasz aktyw widział w biedocie chłopskiej oporę sojuszu robotniczo - chłopskiego. Trzeba, aby rozumiał jak wielkie i zasadnicze wspólne interesy łączą w sojuszu robotniczo - chłopskim chłopów średniorolnych z klasą robotniczą. Trzeba, aby rozumiał czym zagrażałaby chłopom pracującym kułacka zachłanność, gdyby władza ludowa nie nałożyła jej wędzidła.

Koniecznym warunkiem powiązania naszej pracy politycznej z walką o wzrost produkcji rolnej jest ożywienie i podniesienie na wyższy poziom pracy naszych kół gromadzkich. To, co zrobimy dla podniesienia produkcji bezpośrednio w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, ma decydujące znaczenie dla wartości naszego wkładu do walki o podniesienie produkcji rolnej w indywidualnej i spółdzielczej gospodarce chłopskiej.

Postawiliśmy sobie za zadanie, aby w tegorocznym skupie i każdego następnego roku każdy chłop ZSL-owiec wzorowo wywiązał się wobec Ojczyzny, tak jak mu nakazuje prawo i jego zrozumienie obywatelskie. Stawiamy sobie i to zadanie, aby każdy chłop ZSL-owiec wzorowo postawił własną gospodarkę i swoim przykładem zachęcił innych. Od tego trzeba zacząć i tego musi dopilnować każde koło gromadzkie. W ślad za tym musi pójść praca prowadzona wspólnie z podstawową organizacją partyjną PZPR nad podnoszeniem produkcji w całej gromadzie.

Wobec nowych olbrzymich zadań na wsi konieczne jest jeszcze bliższe zacieśnienie braterskiej współpracy z partią wszystkich naszych ogniw organizacyjnych, a zwłaszcza zacieśnienie współdziałania naszych kół gromadzkich z podstawową organizacją partyjną PZPR.

W tezach przedzjazdowych Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poleca swym ogniwom „zwrócić szczególną uwagę na zapewnienie ścisłej współpracy organizacji partyjnych na wsi z terenowymi organizacjami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Posiada to duże znaczenie dla wzrostu aktywności chłopów pracujących. W pracy nad podniesieniem produkcji rolniczej członkowie partii winni wszędzie, gdzie istnieją organizacje ZSL, uzgadniać z nimi metody i sposoby działania, przyciągać ZSL-owców do jak najczynniejszego udziału w walce o rozwój rolnictwa".

Te słowa partii powinni zrozumieć wszyscy chłopi ZSL-owcy i cały nasz aktyw jako skierowane do nas wezwanie, abyśmy wzmogli i podnieśli na wyższy poziom naszą pracę na wsi. Te słowa stanowią wyraz zaufania partii do naszych chłopskich szeregów, do ich patriotycznej postawy w walce o program Frontu Narodowego, o pokój, siłę i rozkwit Ojczyzny — o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy miast i wsi. Tego zaufania ZSL nie zawiedzie".

Na marginesie

Konfekcyjna socjologia

Niezwykłą, na liście amerykańską miarę super-sensację ogłosił niedawno „Głos Ameryki". Dowiedzieliśmy się bowiem z tej audycji, że amerykańscy robotnicy — którzy w samym tylko roku 1952 przeprowadzili około 5000 strajków o podwyżkę płac, strajków, w których wzięło udział 3 i pół miliona ludzi — nie walczyli wcale z kapitalistami lecz... chyba z jakimiś widmami, a być może nawet sami z sobą.

Jak do tego doszło? — zapytają ze zdziwieniem czytelnicy.

Cierpliwości! „Głos Ameryki" zaspokoi waszą ciekawość. Oto bowiem szczekaczka powiada: „...W Ameryce istnieje bezklasowe społeczeństwo, społeczeństwo bez walki klas... W USA nie ma klas społecznych i amerykańska równość nie jest pustym frazesem, ale faktem".

W tym miejscu bardzo wymowny „głosik" nabrał wody do ust i zapomniał np. powiedzieć, że według obliczeń burżuazyjnej prasy amerykańskiej czysty dochód około 400 monopoli wyniesie w bieżącym roku 44.600.000.000 dolarów (czterdzieści cztery miliardy sześćset milionów). Suma ta równa się średnim rocznym zarobkom kilkunastu milionów robotników.

Sprawa więc jasna „w USA równość jest faktem". Tako rzecze „Głos Ameryki"...

Szkoda, że amerykańscy monopoliści nie mogli posłuchać tej audycji, gdyż była nadana po polsku. Gdyby mogli, szczerze pożałowaliby np. swych ogromnych wysiłków dla przeforsowania ustawy Tafta-Hartleya, mającej na celu drakońskie ograniczenie prawa do strajku. Bo — jeżeli w USA nie ma ani klas ani walki klas — to po kiego licha uchwalać ustawy, wymierzone przeciwko robotnikom? A przecież ustawa Tafta-Hartleya, mówiąc „głosem Ameryki" też nie jest „pustym frazesem, ale faktem".

Największy wpadunek zdarzył się jednak autorom audycji w dalszym ciągu tych rewelacyjnych „odkryć". Nawet dla ich umysłów, których nie można nazwać — jak widać z audycji „Głosu Ameryki" — zbyt lotnymi było jasne, że tego rodzaju sensacyjne „odkrycie" wymaga jakiegoś uzasadnienia. Niemało się napracili nim je wreszcie znaleźli. Było ono oczywiście takie, na jakie ich stać. Jako dowód, że w USA nie ma klas, posłużyło im następujące stwierdzenie: „...bankier nie nałoży pięciu par spodni na raz, by odróżnić się od zwykłego pracownika". „Głos Ameryki" usiłuje przekonać naiwnych, że jeśli Mr Rockefeller nosi jedną parę spodni i nie jest w stanie wciągnąć na swe nogi 5 par, a każdy robotnik też nosi po jednej parze spodni, to wszystko jest w porządku — klas nie ma. Szkoda, że „Głos Ameryki" nie uciekł się do innych tego rodzaju argumentów, świadczących o amerykańskiej „równości". Jest ich przecież bardzo dużo: np. każdy monopolista i każdy z 13 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych w USA są równi, ponieważ każdy z nich ma po dwie ręce i po jednym nosie. To byłoby jeszcze bardziej przekonujące... Pozostałaby tylko niejasna jedna drobnostka: dlaczego nie robotnicy redukują monopolistów, lecz na odwrót...

Redaktorzy „Głosu Ameryki" mogliby również zarobić dodatkowo parę dolarów, gdyby np. zajęli się reklamą. Wyobraźmy sobie reklamowy obrazek z podobizną dwóch facetów z napisem: „Między blondynem, właścicielem pakietu akcji zakładów lotniczych, a brunetem, robotnikiem tychże zakładów nie ma żadnej różnicy, ponieważ noszą jednakowego koloru krawaty firmy „Smith and Smith".

BEL

Huty „Sosnowiec" i „1 Maja" wykonały plan roczny

STALINOGRÓD (kor. wł.). Załoga huty „Sosnowiec" pierwsza w przemyśle hutniczym wykonała plan na rok 1953 na 40 dni przed terminem.

Do wyróżniających się oddziałów huty „Sosnowiec" należą oddziały: inż. Brena, który plan za ostatni kwartał wykonał w 121,1 proc., inż. Kamlińskiego — w 102,1 proc., inż. Zajasia — w 110,5 proc. Oddziały te już w październiku wykonały plan roczny.

Do sukcesów huty szczególnie przyczynili się tacy przodownicy jak S. Wasiatkin, który przeciętnie osiąga 300 proc normy, Z. Bandasiewicz — 250 proc., W. Stachura — 238 proc., Pasyłek — 245 proc., Z. Potempa — 231 proc. i H. Janos — 214 proc. normy.

Na oddziale inż. Brena bardzo dobre wyniki osiąga brygada młodzieżowa Szatkowskiego, która osiąga przeciętnie 200 proc. normy.

Załoga huty „Sosnowiec" do końca br. wykona dodatkowo 3 900 ton wyrobów masowego użytku.

Jako druga w przemyśle hutniczym roczny plan produkcji wykonała załoga huty „1 Maja"

Pięknymi osiągnięciami może poszczycić się również załoga huty im. M. Buczka, która wykonała już roczny plan wartościowy.

O wykonaniu planu rocznego zameldowali również górnicy jednej z największych kopalń „Siemianowice". Dzięki przedterminowemu wykonaniu planu rocznego górnicy tej kopalni wydobędą dodatkowo do końca roku 300 tys. ton węgla dla potrzeb gospodarki narodowej.

Spośród zjednoczeń węglowych zadania wydobywcze 4 lat planu 6-letniego zrealizowały Rybnickie Zakłady Przemysłu Węglowego, które do końca br dadzą 210 tys. ponadplanowych ton węgla.

(I. s.)

O pełne i terminowe wykonanie dostaw

4 dalsze powiaty zwolnione od miarek i odsypów

(f) 24 bm. powiaty Koszalin i Wałcz w woj. koszalińskim oraz powiaty Świecie i Tuchola w woj. bydgoskim zameldowały o wykonaniu w 90 proc tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża

Chłopi tych powiatów, którzy dostarczyli państwu całą ilość wyznaczonego im do odstawy zboża, podobnie jak w powiatach, gdzie 90 proc. wykonania planu obowiązkowych dostaw osiągnięto wcześniej. zwolnieni zostali z miarek i odsypów oraz korzystają z prawa sprzedaży na wolnym rynku nadwyżek ziarna i produktów zbożowych. (PAP)

(f) W ciągu ostatnich kilku tygodni liczba gospodarstw chłopskich, które zrealizowały roczne plany dostaw zboża dla państwa, zwiększyła się w całym kraju o przeszło 500 tysięcy. Wyraźna poprawa w dostawach zboża nastąpiła w województwach poznańskim i bydgoskim, posiadających największe zaległości. Np. w woj poznańskim w I dekadzie bm dalszych 10 tys. chłopów zameldowało o wykonaniu rocznych planów dostaw zboża, a dzienne plany skupu w tym województwie są od pewnego czasu stale poważnie przekraczane. Z nadwyżką wykonywane są również plany dzienne w woj. bydgoskim.

Poważny wpływ na ożywienie skupu zboża wywarły tezy IX Plenum KC PZPR. Chłopi rozważając je, coraz lepiej rozumieją znaczenie obowiązkowych dostaw dla szybkiego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi. Wyrazem tego jest m. in. fakt, że w podejmowanych obecnie masowo zobowiązaniach na cześć II Zjazdu PZPR, na czoło wysuwają chłopi postanowienia szybkiego zlikwidowania zaległości w dostawach. W ostatnim czasie w niektórych powiatach, a przede wszystkim w tych, gdzie chłopi mają największe zaległości, wzrosła liczba zbiorowych dostaw. (PAP)

W Warszawie powstanie kombinat baz przemysłowych dla budownictwa mieszkaniowego

WARSZAWA (obsł. wł.) Na wzór bazy przemysłowej w Jelonkach, pracującej dla budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina, powstanie w Warszawie, na Bielanach kombinat baz przemysłowych — zaplecze placów budowy warszawskich osiedli mieszkaniowych.

Na 30-hektarowym terenie przy przedłużeniu ulicy Żeromskiego powstaną bazy sprzętu transportu, centralne zakłady betoniarskie, baza materiałowo-wyładunkowa, oraz wiele innych obiektów. Kombinat przemysłowy posiadać będzie własną stację i bocznice kolejowe, które odciążą przeładowane obecnie materiałami dworce stołeczne.

Kombinat wyposażony zostanie w nowoczesne urządzenia i maszyny. Np. baza materiałowo-wyładunkowa, stanowiąca jak i inne bazy część wielkiego kombinatu, posiadać będzie nowoczesne urządzenia transportowe, umożliwiające przeładunek 850 tysięcy ton materiałów budowlanych rocznie. Większość z nich bezpośrednio z bazy kierowana będzie na budowy stołeczne położone w północnej i zachodniej części miasta. Na tym samym terenie zbudowana zostanie wielka centralna mieszarnia betonów i zapraw oraz centralna zbrojarnia. W pobliżu powstanie także nowoczesna baza transportowa z własną zajezdnią obliczoną na 200 samochodów i 50 przyczepek, warsztaty i stacja obsługi taboru samochodowego. Dla sprawniejszej naprawy sprzętu budowlanego zbudowana będzie nowa baza sprzętu i obsługi, posiadająca także duże warsztaty Na terenie kombinatu uruchomiona zostanie produkcja ślusarki budowlanej jak konstrukcje balkonowe, kraty itp. w ilości 1.200 ton rocznie. Produkowane będą tutaj także prefabrykaty ze żwirobetonu w ilości około 62 tysięcy metrów sześciennych rocznie.

Dla robotników zatrudnionych w kombinacie zbudowane zostaną: ośrodek socjalny, hotel obliczony na 300 osób, świetlica i stołówka. W pobliżu staną także budynki administracyjne i biura kombinatu

Projekty wielkiej bazy przemysłowej znajdują się jeszcze w stadium opracowania przez zespół projektantów „Miastoprojektu" - Specjalistyczne pod kierunkiem inż. Jezierskiego. ale budowa nowoczesnego, zmechanizowanego zaplecza warszawskich budów rozpocznie się na Bielanach już w przyszłym roku.

Projektowane jest także zbudowanie w latach następnych podobnych baz przemysłowych z przeznaczeniem dla innych ośrodków budowlanych stolicy, na terenie Okęcia i Pragi. *(js)*

Dalsze obrady sesji naukowej poświęconej Matejce

(f) Uczestnicy sesji naukowej poświęconej twórczości Jana Matejki, zorganizowanej przez Państwowy Instytut Sztuki, w dalszym ciągu obrad wysłuchali referatów: prof dr. Kazimierza Wyki „Ideologia i warsztat Matejki w ich wzajemnym stosunku", prof. mgr. Mieczysława Porębskiego „Realistyczny warsztat Matejki, jego źródła ideowe i jego aktualne znaczenie" oraz mgr. Andrzeja Jakimowicza „Program i funkcja społeczna historycznego malarstwa Matejki".

W dniu 24 bm. w godzinach wieczornych uczestnicy sesji udali się do Krakowa, gdzie odbywać się będzie ciąg dalszy obrad. (PAP)

Wyniki współzawodnictwa w Polskiej Marynarce Handlowej w III kwartale br.

W trwającym od dłuższego czasu współzawodnictwie między przedsiębiorstwami Polskiej Marynarki Handlowej, Polskimi Liniami Oceanicznymi w Gdyni i Polską Żeglugą Morską w Szczecinie, zwycięstwo w III kwartale br. przypadło załodze Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie.

Zajęcie pierwszego miejsca Polska Żegluga Morska zawdzięcza wysokiemu przekroczeniu planów przewozów — w tonach 131,3 proc., a w tonomilach 123,6 proc. oraz znacznym sukcesom przy tzw. samoremontach, które przedłużyły okres eksploatacyjny jednostek.

Przy podsumowaniu wyników współzawodnictwa Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Żeglugi wziął również pod uwagę poważne oszczędności paliwa i smaru, osiągnięte przez pracowników tego przedsiębiorstwa.

Pierwsze miejsce i proporzec przechodni we współzawodnictwie o tytuł przodującego statku Polskiej Marynarki Handlowej, zdobyła w III kwartale br. załoga statku Polskich Linii Oceanicznych „Narwik".

Marynarze tego statku, podejmując i realizując liczne zobowiązania produkcyjne, zwiększyli troskę o stan techniczny powierzonej im jednostki.

Drugie miejsce we współzawodnictwie pomiędzy załogami statków uzyskali marynarze ze statku „Narocz", a trzecie — z M/S „Warszawa". (PAP)

Nowomianowany ambasador NRD przybył do Warszawy

(f) 24 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann, witany na dworcu przez Dyrektora Protokołu Dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola oraz członków Ambasady NRD z Charge d'Affaires a i Radoltem Rossmeislem na czele (PAP)

Z ŻYCIA PARTII

Dławiciele krytyki sami nie skapitulują

Wchodząc na olbrzymi teren budowy, pocięty przekopami, nasypami, stanęliśmy na chwilę, aby zorientować się gdzie znaleźć przewodniczącego klubu korespondentów Zjednoczenia Budowy Huty im. Bolesława Bieruta.

— Pracuje na HM-2 — zapytany robotnik wskazał nam daleko położone hale.

Dla tego, kto pierwszy raz znalazł się na wielkiej płaszczyźnie Mirowa pod Częstochową, kto nie zna symboli budów, informacja nie była wystarczająca. Ale popularność korespondenta pozwoliła szybko trafić na jego ślady. Po drodze dowiedzieliśmy się, że wśród załogi Zjednoczenia Budowy Huty im. Bolesława Bieruta jest więcej znanych ogółowi robotników korespondentów.

Na pierwszej linii

W okresie kiedy załoga Zjednoczenia wszystkie swe siły wkładała w przyśpieszenie oddania do użytku wielkiego pieca, nieraz zdarzało się, że z różnych przyczyn groziło zahamowanie tempa robót. Huta im. M. Nowotki w Ostrowcu opóźniała dostawę kół linowych, albo przysłała złe kadzie żużlowe, nie dotrzymywały terminów huty „Zygmunt" i „Ferrum". Sygnały podawane przez korespondentów do prasy, powodowały przyśpieszenie dostaw, poprawienie ich jakości. huty przysłały nawet swoich przedstawicieli dla omówienia skróconych terminów.

Był okres, że na niektórych odcinkach Zjednoczenia była rozluźniona dyscyplina pracy, brak było troski o sprzęt i maszyny. Klub korespondentów przystąpił do organizowania tzw. „rajdów". Korespondenci grupami udawali się do któregoś z tych odcinków i zbierali materiał do wspólnie redagowanego artykułu. „Rajdy" stosują i dzisiaj. Oto np. przy budowie odmrażalni wagonów były zagrożone terminy przewidziane harmonogramem. Korespondenci Łazarowicz, Łuszcz, Mencik, Langer i Ostrowski właśnie tam się udali. Wspólnie napisany artykuł wywołał zamierzony skutek. Odmrażalnią zainteresowała się dyrekcja, baczniejszą uwagę zwróciła na nią organizacja partyjna.

W dniu, w którym byliśmy na budowie, korespondenci w przerwie śniadaniowej zorganizowali krótką naradę. Wraz z robotnikami zastanawiali się nad możliwościami rozwinięcia ubocznej produkcji.

Komitet zakładowy Zjednoczenia Budowy Huty im. Bolesława Bieruta bacznie śledzi jaki jest stosunek organizacji oddziałowych i poszczególnych ogniw administracji do krytyki prasowej. Piętnuje wypadki jej lekceważenia i energicznie walczy z wszelkimi próbami tłumienia krytyki.

Dział Kadr Zjednoczenia na wskazywany przez korespondentów rozgardiasz w dysponowaniu ludźmi, na brak czujności odpowiadał wykrętami. Aby na przyszłość uchronić się od niewygodnej krytyki, szef tego działu Niewiadomski przeprowadzał „przyjacielskie" rozmowy z korespondentami. Radził im porzucenie pisania, kiedy „dobra rada" nie skutkowała, zaczynało się szykanowanie. KZ zajął się tą sprawą. Szefa nadużywającego swego stanowiska dla dławienia krytyki wyrzucono z partii, dyrekcja zwolniła go z pracy.

Kiedy troska o korespondentów jest formalna

Na tym samym wielkim obiekcie 6-latki jest drugi komitet zakładowy — gospodarz terenu huty im. Bolesława Bieruta. Wielu korespondentów obu przedsiębiorstw pracuje na jednych odcinkach, ale w jak krańcowo odmiennej atmosferze.

W czasie rozmów z korespondentami uderza rezerwa z jaką opowiadają o swej pracy, wyczuwa się, że poza skargami na brak czasu, trudne warunki pracy przytłacza ich jeszcze jakiś inny ciężar. Przewodniczący klubu korespondentów huty tow. Kwiecień, chociaż rozmawialiśmy cicho, skrępowany obecnością w pokoju kilku innych osób pisze nam na kartce: „Można wiele opowiadać" po czym dodaje:

— Porozmawiajcie najpierw z innymi.

Przeprowadzaliśmy rozmowy z wielu towarzyszami, piszącymi do „Trybuny Ludu", „Trybuny Robotniczej", „Polskiego Radia", „Życia Częstochowy", do własnej gazetki zakładowej „O stal i socjalizm". Niemal każdy z korespondentów opowiadał o tym, jak w mniej lub bardziej zawoalowany sposób wytrąca mu się pióro z ręki.

Tow. Tadeusz Sadło, przodownik wsadu przy wielkich piecach w starej części huty na Rakowie opowiada jak wystąpił z krytyką administracji za to, że nie reagowała na alarmy o psuciu się wyciągu. Wezwano go do dyrekcji.

— „Zmyli mi tak głowę", że odechciało mi się krytyki — mówi tow. Sadło. Jest niemało złego w hucie, psującego ludziom krew w żyłach — opowiadał. Ale z krytyką tego publicznie już nie wystąpię — oświadcza na zakończenie.

Kiedyś radiowęzeł zakładowy skrytykował dział kontroli technicznej za opóźnienie dostawy wlewków i spowodowanie postoju walcowni. Kierownik działu kontroli tow. Stanek zamiast samokrytycznie ustosunkować się do audycji — rozpoczął śledztwo w poszukiwaniu autora. Do radiowęzła skierował pismo z żądaniem odwołania zarzutów i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do autora. Na piśmie tym obok kierownika podpisał się sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej i przewodniczący rady oddziałowej. Korespondent Edward Głowacki zwrócił się do redakcji „Trybuny Ludu" z prośbą o interwencję. Egzekutywa KZ huty wysłała redakcji wyjaśnienie podpisane przez sekretarza KZ tow. Zasunia, w którym stwierdziła, tak jak to twierdził dział kontroli, że w walcowni nie było postoju. Tymczasem przy badaniu sprawy na miejscu przez przedstawiciela redakcji, kierownik produkcji walcowni tow Popiel udowodnił raportami, że fakt podany przez korespondenta istotnie miał miejsce. KZ nie badał powierzonej mu sprawy, dla odpisania wyjaśnienia redakcji telefonicznie zasięgnięto opinii od... krytykowanego kierownictwa.

W walcowni spostrzeżono, że od krytyki można się tanio wykręcić, przeciw ujawnionemu korespondentowi zaczęła się nagonka. Przepalone walce przekręcały wlewki — Głowackiemu potrącono 10 proc. premii, chociaż nie był za to bezpośrednio odpowiedzialny, we wrześniu walcownia przekroczyła fundusz płac — Głowackiemu potrącono 20 proc. premii, chociaż był w tym czasie na urlopie. Niezrażony szykanami korespondent pisał dalej. Każdy numer „O stal i socjalizm" zawierał jego artykuły. 15 października br. napisał artykuł pt. „Przykład idzie z góry". W artykule tym krytykował egzekutywę oddziałowej organizacji partyjnej w walcowni starej że to, że nie realizuje swoich uchwał, podjętych dla podniesienia dyscypliny pracy. Podał przykłady bumelanctwa, pijaństwa, kombinacji przy obliczaniu wykonawstwa planu. Egzekutywa oddziałowej organizacji zebrała się natychmiast po ukazaniu się artykułu. Nie wezwano kierownika walcowni dla wyciągnięcia wniosków z artykułu, lecz korespondenta dla wyjaśnienia dlaczego wydobył te sprawy na światło dzienne. Zapowiedziano mu przeniesienie na inny oddział. Kiedy starał się usprawiedliwić, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Saraniec krótko zakończył z nim dyskusję.

— Jako korespondent jesteście w porządku, ale jako członek partii — nie. Organizacji nie macie prawa krytykować.

I znów sprawa oparła się o egzekutywę KZ. Mimo, iż był to już drugi alarmujący sygnał o tłumieniu krytyki w walcowni, — egzekutywa KZ nie zajęła się tą sprawą. Wyłoniła komisję, ale tylko dla zbadania słuszności zarzutów stawianych przez korespondenta. Okazało się, że miał rację, ale skończyło się tylko na protokóle.

Czy taki stosunek egzekutywy KZ do faktów dławienia krytyki, może sprzyjać rozwojowi ruchu korespondentów?

Przewodniczący kolegium redakcyjnego zakładowej gazetki „O stal i socjalizm" tow. Lucjan Wolski mówi: „Jesteśmy jak piąte koło u wozu". Pokazuje nam numer gazetki zakładowej „skonfiskowany" przez dyrekcję. Przyczyna? W satyrycznym wierszu krytykowano jedną z urzędniczek za arogancję. Komitet zakładowy w jakiś czas później skreślił ją z listy kandydatów partii, ale na krytykę publiczną nie pozwolono.

Przez okres br. kolegium redakcyjne nie otrzymało ani jednej odpowiedzi na artykuł. Towarzysze zwracali się w tej sprawie pisemnie do KZ z prośbą o pomoc — nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

II Sekretarz KZ tow. Sołtysiak oświadczył nam, że sprawa gazetki zakładowej co kwartał stoi na posiedzeniu egzekutywy KZ. Zajrzeliśmy do protokołów. 10 lutego br. krytykowano kolegium redakcyjne za to, że nie rozszerza grona korespondentów. Następny i ostatni raz gazetka była omawiana na egzekutywie nie za kwartał, lecz dopiero we wrześniu. I znów ta sama krytyka. Nieśmiałe głosy członków kolegium o stosunku organizacji oddziałowych i administracji do korespondentów — zostały przemilczane.

O stosunku do korespondentów wiele mówi gruba teczka artykułów i pism interwencyjnych, nadesłanych z redakcji „Sztandaru Młodych" Od 8 miesięcy, mimo dwukrotnego przyjazdu specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych", teczka ta spokojnie leży w sekretariacie naczelnego dyrektora huty, tow. Białego. KZ wie o tym, ale nic go to nie obchodzi.

*

Stosunek do korespondentów już parokrotnie był tematem obrad egzekutywy Komitetu Miejskiego w Częstochowie. Dlaczego mimo to nie tylko w hucie, ale i w innych zakładach jak np. w Zakładach 1-Maja, gdzie szykanowano korespondenta Konieczko, w PKP gdzie używano najróżniejszych środków dla wygrzebienia korespondenta Rozpończyka, dlaczego wciąż panuje atmosfera bezkarności dla dławicieli krytyki i gnębicieli korespondentów? Przyczyną tego jest fakt, że KM nie idzie śladem krytyki prasowej, nie kontroluje jakie wyciąga się wnioski z artykułów korespondentów, jaką atmosferę stwarzają im organizacje partyjne, lecz reaguje dopiero wówczas kiedy zostaje zaalarmowany przez którąś z redakcji, stającą w obronie swego korespondenta.

Strzec korespondentów, pomagać im i hartować w walce o doskonalenie pracy organizacji partyjnych, aparatu państwowego i gospodarczego — to jedno z ważnych zadań instancji partyjnych. Zainteresowaniem od przypadku do przypadku nie da się tego zrobić.

MARIAN BOJANOWICZ

O dochodzie narodowym i dochodach ludzi pracy

Dr Bronisław Minc

Profesor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

Dochód narodowy powstaje w drodze twórczej, produkcyjnej pracy mas pracujących Dochód narodowy stanowi część całej produkcji, wytworzonej w ciągu roku, a mianowicie tę część, która zostaje po odliczeniu środków wytwórczości zużytych w procesie produkcji (surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, stopniowego zużycia maszyn itp.). Dochód narodowy jest zatem tą częścią całej produkcji, która została na nowo wytworzona przez pracę produkcyjną.

Od wielkości dochodu narodowego i od jego podziału zależy zarówno poziom dobrobytu mas pracujących, jak i poziom akumulacji, tj. wielkość tych zasobów, które państwo przeznacza na zwiększenie środków trwałych gospodarki narodowej (urządzenia produkcyjne, maszyny, budynki), na zwiększenie środków obrotowych (surowce, półprodukty, wyroby gotowe) i na zwiększenie rezerw

Wielkość dochodu narodowego zależy od ilości pracy produkcyjnej, wydatkowanej przez społeczeństwo w ciągu roku, od wydajności tej pracy i od oszczędności w zużyciu środków wytwórczości (surowców, materiałów pomocniczych, paliwa itd.). Im bardziej więc praca ludzka jest wydajna i oszczędna, tym większy jest dochód narodowy. Stąd też w warunkach socjalizmu istnieje ścisły związek między poziomem wydajności pracy i stosowaniem systemu oszczędnościowego w gospodarce narodowej a możnością zaspokajania potrzeb zarówno indywidualnych, tj. potrzeb osobistych poszczególnych pracowników, jak i potrzeb społecznych.

W ustroju kapitalistycznym dochód narodowy, wytwarzany przez produkcyjną pracę robotników i chłopów przypada im tylko w stosunkowo niewielkiej i wciąż malejącej części. Olbrzymia i wciąż rosnąca część dochodu narodowego przypada kapitalistom, obsługującej kapitalistów czeladzi i państwu kapitalistycznemu.

Podział dochodu narodowego

Liczby dotyczące podziału dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych obnażają istotę ustroju kapitalistycznego. W Stanach Zjednoczonych do drugiej wojny światowej udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego wynosił 54 proc., a w roku 1951 już tylko 42 proc. W tym samym okresie udział kapitalistów i ich państwa zwiększył się z 46 proc na 58 proc W Anglii udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego wynosił przed drugą wojną światową 45 proc. dochodu narodowego, a w r. 1951 wynosił już tylko ok. 40 proc. W tym samym okresie udział kapitalistów i ich państwa podniósł się z 55 proc. na około 60 proc. W jeszcze silniejszym stopniu spadł udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego we Francji. W 1938 r udział płacy roboczej robotników i urzędników w podziale dochodu narodowego wynosił 40 proc., a w 1951 r. już tylko 29 proc.

Całkowicie odmiennie przedstawia się sprawa podziału dochodu narodowego w warunkach socjalizmu. Tak więc w Związku Radzieckim wskutek obalenia kapitalistycznych stosunków produkcji i zlikwidowania pasożytniczego spożycia kapitalistów i ich czeladzi, dochód narodowy w całej pełni należy do jego twórców, tj. do mas pracujących. Większość dochodu narodowego przypada masom pracującym bezpośrednio w postaci dochodów indywidualnych (płac, emerytur, stypendiów, dochodów chłopów-kołchoźników), pewną mniejszą część dochodu państwo przeznacza na zaspokojenie różnych zbiorowych potrzeb społeczeństwa (ochrona zdrowia, oświata, nauka, kultura, obrona kraju itd), a część idzie na akumulację, tj. na rozszerzenie produkcji socjalistycznej.

W krajach demokracji ludowej, w warunkach okresu przejściowego, niecały jeszcze dochód narodowy należy do mas pracujących. Pewna część dochodu narodowego przypada elementom kapitalistycznym, a głównie klasie kułaków na wsi Jednakże dzięki unarodowieniu kluczowych gałęzi produkcji i konsekwentnej polityce gospodarczej państwa ludowego, polegającej na ograniczaniu elementów kapitalistycznych, część dochodu narodowego, przypadająca tym elementom, została w zasadniczy sposób ograniczona, a udział tych elementów w podziale dochodu narodowego ciągle maleje.

W warunkach społeczeństwa, które zbudowało socjalizm i w warunkach okresu przejściowego w krajach demokracji ludowej, dochód narodowy ma więc w istocie narodowy charakter i jest najważniejszym i najbardziej ogólnym wskaźnikiem charakteryzującym poziom dobrobytu materialnego ludności pracującej.

Powstanie nowych, socjalistycznych stosunków produkcji zapewniło nieprzerwany i szybki wzrost produkcji oraz jej ciągłe doskonalenie i niezwykle wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego, a tym samym wzrostu dobrobytu mas pracujących. W Polsce Ludowej dochód narodowy zwiększył się w r. 1953 w porównaniu z rokiem 1949 o 61 proc. Średnio w ciągu tego okresu dochód w każdym roku w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększał się o 12.6 proc.

W takim tempie dochód narodowy nie wzrastał nigdy w żadnym kraju kapitalistycznym, nawet w okresach najpomyślniejszego rozwoju.

Wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego w warunkach socjalizmu dobitnie świadczy o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem W Polsce kapitalistyczno - obszarniczej wzrost dochodu narodowego był bardzo powolny, a w okresie kryzysu dochód narodowy zmniejszył się katastrofalnie. W końcowym okresie istnienia Polski kapitalistyczno - obszarniczej, dochód narodowy zwiększył się wprawdzie w porównaniu z okresem kryzysu, ale nie osiągnął znaczniejszego wzrostu w porównaniu z r. 1913. Należy przy tym podkreślić, iż wobec stosunkowo znacznego przyrostu ludności, dochód narodowy na głowę ludności był w r. 1938 mniejszy niż w 1913 r.

Akumulacja kapitalistyczna i socjalistyczna

W warunkach kapitalizmu wielka część dochodu narodowego marnotrawiona jest przez klasę kapitalistów, a stosunkowo nieznaczną część dochodu narodowego przeznacza się na akumulację, tj. na rozszerzenie produkcji. W warunkach socjalizmu państwo planowo dokonuje podziału dochodu narodowego na spożycie i na akumulację, przy czym podział ten zmierza do maksymalnego w danych warunkach zaspokojenia potrzeb ludności i do zapewnienia rozwoju gospodarki narodowej. W przeciwieństwie do akumulacji kapitalistycznej, która prowadzi do wzrostu wyzysku i zwiększenia bogactwa kapitalistów, akumulacja socjalistyczna służy interesom narodu, zwiększa siły wytwórcze kraju i w konsekwencji prowadzi do wzrostu spożycia.

Kraje socjalizmu są w stanie przeznaczyć na akumulację znacznie większą część dochodu narodowego, niż kraje kapitalistyczne, a przy tym zapewnić wzrost stopy życiowej mas pracujących. Kraje socjalizmu mają przeto możność przeznaczyć na akumulację około 20—25 proc. dochodu narodowego, gdy np. w Anglii w 1952 r. akumulacja objęła tylko niespełna 9 proc. dochodu narodowego, we Francji zaś niespełna 8 proc

Przeznaczanie przez kraje socjalizmu znacznie większego odsetka dochodu narodowego na akumulację niż w krajach kapitalistycznych oznacza, iż socjalizm jest zdolny w znacznie szybszym tempie rozwijać siły wytwórcze kraju niż kapitalizm i jest dowodem twórczej siły nowych, socjalistycznych stosunków produkcji.

Odsetek dochodu narodowego, który w warunkach socjalizmu państwo przeznacza na akumulację, zależy od zadań stojących przed gospodarką narodową w danym okresie historycznym. W okresie budowy przemysłu socjalistycznego, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, gdy konieczne jest jak najszybsze zlikwidowanie zacofania gospodarczego i stworzenie podstaw obronności kraju, odsetek dochodu narodowego przeznaczany na akumulację musi być wielki.

W latach 1950—1953 Polska Ludowa rozbudowała nowoczesny, socjalistyczny przemysł ciężki, będący podstawą rozwoju całej gospodarki narodowej i stworzyła własny przemysł obronny. Dlatego też udział akumulacji w podziale dochodu narodowego był w tych latach wyższy niż w 1949 r. i wynosił w 1950 r. — 27.2 proc., w r. 1951 — 28.1 proc., w 1952 r. — 26,9 proc., w r. 1953 — 25.1 proc. Odpowiednio udział spożycia w podziale dochodu narodowego wynosił w latach 1950 — 1951 od 72.8 proc. do 74,9 proc.

Spożycie i dochody mas pracujących

Ze względu na wzrost dochodu narodowego (jak wiadomo dochód narodowy wzrósł w ciągu ostatnich 4 lat o 61 proc.), absolutne rozmiary spożycia znacznie się zwiększyły. Jeżeli przyjąć fundusz spożycia w r. 1949 za 100, to wyniósł on w r. 1953 — 157. Decydującym czynnikiem wzrostu spożycia był zatem wzrost dochodu narodowego.

Fundusz spożycia dzieli się na fundusz spożycia indywidualnego, obejmującego spożycie przypadające poszczególnym członkom społeczeństwa na podstawie ich indywidualnych dochodów (płac, emerytur, rent, dochodów chłopskich itd.), oraz fundusz spożycia zbiorowego, obejmujący spożycie zbiorowe szkół, szpitali, administracji, wojska itd.

W latach 1950 — 1953 szybko wzrastał fundusz spożycia zbiorowego, a to przede wszystkim ze względu na znaczne rozszerzenie zakresu ochrony zdrowia, rozwój sieci szkół wszelkich typów, rozwój ubezpieczeń społecznych i ochrony nad matką i dzieckiem, a także w pewnym stopniu ze względu na zwiększenie wydatków obronnych. Wciąż wzrastające świadczenia państwa ludowego na rzecz spożycia zbiorowego są wyrazem dokonującej się rewolucji kulturalnej i są ważnym czynnikiem podnoszenia dobrobytu materialnego i poziomu kultury mas pracujących.

W latach 1950 — 1953 uległ również znacznemu zwiększeniu fundusz spożycia indywidualnego. Dzięki temu zwiększeniu dochody realne na głowę ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem wzrosły w ciągu ostatnich 4 lat o około 15 proc. i są już o około 36 proc. wyższe niż w r. 1938.

W latach 1950 — 1953 liczba ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem wzrosła znacznie wskutek odpływu ludności wiejskiej do zajęć pozarolniczych i wysokiego przyrostu naturalnego ludności pracującej w miastach. Toteż jeśli dochody realne, przypadające na głowę ludności, utrzymującej się z pracy poza rolnictwem, wzrosły o 15 proc., to ogólny fundusz przypadający ogółowi ludności poza rolnictwem wzrósł w większym stopniu niż o 15 proc.

Nie należy utożsamiać wzrostu dochodów przypadających na głowę ludności, utrzymującej się z pracy poza rolnictwem, ze wzrostem płacy realnej, przypadającej na jednego pracownika. W latach 1950 — 1953 zwiększyła się liczba zatrudnionych członków rodzin, wskutek czego zmniejszyła się liczba osób pozostających na utrzymaniu jednego pracownika. W konsekwencji wzrost dochodów realnych przypadających na głowę ludności, utrzymującej się z pracy poza rolnictwem, był szybszy, niż płacy realnej, przypadającej średnio na jednego pracownika.

W 1953 r. płace realne pracowników poza rolnictwem osiągnęły wyższy poziom niż w 1949 r., ale zadania planu 6-letniego w zakresie wzrostu płac realnych nie zostały w pełni wykonane.

Trzeba również podkreślić, że wzrost płac realnych, a w konsekwencji i dochodów na głowę ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem, był nierównomierny w różnych grupach zatrudnionych. Najsilniej wzrosły płace realne tych grup zatrudnionych, których zarobki uzależnione są od wydajności pracy. W miarę bowiem wzrostu wydajności pracy następował szybki wzrost zarobków. Z tego też powodu najsilniejszy wzrost płac wykazują robotnicy zatrudnieni w przemyśle socjalistycznym. Trudniejsza była sytuacja tych grup pracowników, których zarobki nie są uzależnione od wydajności pracy, a są wypłacane za pewien okres czasu, np. za miesiąc, a więc urzędników i robotników wynagradzanych za przepracowany czas, a nie na podstawie akordu. Wzrost płac tych ostatnich grup następował tylko wskutek przeszeregowań do wyższej kategorii i wzrostu płac na podstawie uchwał Rządu, dotyczących podwyżek płac dla niektórych rodzajów grup pracowniczych, jak np. nauczycieli.

Wzrost funduszu spożycia indywidualnego, a w konsekwencji wzrost realnych płac, zależy nie tylko od wielkości dochodu narodowego, ale i od składu dochodu narodowego. Dochód narodowy ma formę wartościową (oceniamy go w miliardach złotych). Obok formy wartościowej dochód narodowy ma oczywiście również formę (i treść) naturalno-rzeczową, tj. składa się z konkretnych dóbr — przedmiotów spożycia i środków wytwórczości. Wchodzące w skład dochodu narodowego środki wytwórczości nie mogą być oczywiście przeznaczone na spożycie, chyba, że państwo pewną część ich wywiezie za granicę i w zamian za nie sprowadzi przedmioty spożycia. Na spożycie mogą być i są przeznaczane wchodzące w skład dochodu narodowego — przedmioty spożycia. Wynika z tego, że wzrost funduszu spożycia i wzrost realnych płac zależy od wzrostu produkcji rolnictwa i produkcji przemysłu artykułów konsumcyjnych, które dostarczają przedmiotów spożycia.

(Dokończenie na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Usprawnienie... biurokracji

Narastanie „dokumentacji" związanej z obliczaniem zarobków i kosztów własnych na oddziale przędzalni Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych, może być przykładem uciążliwej biurokracji.

Do istniejących od dawna Kart Zarobkowych (2 arkusze) od września br. doszły 2 arkusze „Kart Pracy WP2" a w wielu wypadkach stosuje się jeszcze dodatkowo 2 arkusze „Kart Pracy" innego rodzaju.

Tak więc, w miejsce 2 arkuszy kart zarobkowych, wypisuje się obecnie 6 arkuszy.

Należy nadmienić, że wszystkie te karty mają przeważnie jednakowe rubryki i tylko niektóre z nich różnią się nieznacznie. Karty zaopatrzone są w 22 podpisy.

Skutki tych zarządzeń są takie, że kilku ludzi haruje, odczuwając równocześnie w przykry sposób zbędność wykonywanej pracy.

Efektem biurokratyzmu jest wzrost miesięcznego zużycia papieru o ok. 700 arkuszy, kilkadziesiąt roboczogodzin jałowej pracy i nagromadzenie makulatury w archiwach, dla których trzeba szukać coraz obszerniejszych pomieszczeń.

Kierownik oddziału „ginie" wśród powodzi papierków. W początku miesiąca musi bowiem przejrzeć i podpisać ok. 1300 bliźniaczo wypełnionych kart. W tej sytuacji trudno kierownikowi zapoznać się z treścią wypełnionej karty, znaleźć czas na analizę zarobków robotniczych, bo trzeba spieszyć się z podpisywaniem kart, aby nie opóźnić wypłaty.

65 teza wysunięta przez IX Plenum KC PZPR, rozpoczyna się tak:

„Pogłębienie systemu oszczędnościowego wymaga poważnego zmniejszenia kosztów administracji państwowej i gospodarczej przy usprawnieniu jej działania i zaostrzeniu walki z biurokracją".

Takie są wytyczne i tak należy postępować.

EDWARD SCHODNICKI
Wrocław

Bezcenne drzewo

W składzie opałowym w Józefowie k/Warszawy, prawie od miesiąca leży duża ilość drzewa opałowego i od miesiąca słyszymy, że drzewo nie może być rozprowadzone, ponieważ nie jest wycenione.

Mieszkańcy Józefowa nie mając możności nabycia drzewa, zmuszeni są przywozić je z innych miejscowości. Niektórzy z mieszkańców, po chuligańsku łamią drzewa i niszczą płoty i w ten sposób zdobywają drzewo na podpałkę.

Czy rzeczywiście w przeciągu miesiąca nie można było ustalić ceny na drzewo opałowe i zaopatrzyć w nie mieszkańców?

MARIA STANISŁAWSKA
Józefów

Kierownik, który nie rozstaje się z książką zażaleń

Dnia 11.XI. br. poszłam na obiad do jadłodajni „Teatralna" przy ul. Krakowskie Przedmieście 8 w Warszawie.

Na podanie obiadu czekałam od godziny 14.10 do 15.25. Mimo mojej prośby, że chciałabym obiad wcześniej otrzymać, gdyż śpieszę się na wykład — kelner nr 5 ob. Milewski nie podał mi obiadu, obsługując innych, później przybyłych klientów.

Kiedy poprosiłam o książkę zażaleń, okazało się, że książka znajduje się u kierownika, który jest nieobecny. Następnego dnia, również z tych samych powodów, nie otrzymałam książki zażaleń.

Jak z tego wolno wywnioskować, książka życzeń i zażaleń jest w jadłodajni „Teatralna" chyba niedostępna dla obywateli.

JOLANTA BABIK
Warszawa

Pod ostrym kątem

„Szczygli zaułek"

Miasto Orneta w województwie olsztyńskim ma salę teatralną. Przyjechali więc kiedyś do Ornety aktorzy i dali w tej sali przedstawienie. Wystawili ciekawą sztukę, obrazującą kapitalistyczny wyzysk mieszkaniowy w burżuazyjnej Anglii Grany był „Szczygli zaułek" Bernarda Shaw'a. Sztuka podobała się publiczności. Ale niestety, w kulminacyjnym momencie, niepotrzebny i niezawiniony przez aktorów autentyzm realiów, poważnie ostudził zainteresowanie widzów spektaklem. Nie stało się nic strasznego. Po prostu spadł deszcz. Zdarza się przecież, że i w Ornecie popada. Deszcz sam w sobie nie jest straszny, ale kiedy przez dziurawy dach leje się na głowy widzów—trzeba przyznać — wydarzenie to ma niewiele wspólnego ze sztuką teatralną. Nic więc dziwnego, że od dnia spektaklu nikt w Ornecie nie chodzi do teatru. Natomiast ulicę przy której mieści się Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, mieszkańcy miasta nazywają pogardliwie — „szczygli zaułek" i oświadczają, że nie przestaną jej tak nazywać dopóki Prezydium nie poleci naprawić dachu sali teatralnej. Bo mieszkańcy Ornety kochają teatr, ale uważają, że uczuć swoich nie muszą tak drogo opłacać.

W. B.

Ślepy zaułek pana Laniela

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Joanny Berlioz

Paryż, w listopadzie

Obecną sytuację we Francji charakteryzuje niebywały zamęt, panujący w partiach burżuazyjnych, a szczególnie w ich kierownictwie. Prawicowy dziennik „Figaro" następująco określa tę sytuację: *„Różnice zdań nie kończą się na rozbieżnościach między poszczególnymi grupami politycznymi. Każda z nich, z wyjątkiem — jak zwykle — komunistów, jest wewnętrznie skłócona... W skład Komitetu utworzonego do walki przeciw ratyfikacji układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej wchodzą członkowie parlamentu, przedstawiciele wszystkich stronnictw. I każdy kongres partyjny jest dowodem sprzeczności zdań między masami partyjnymi, a ich przywódcami".*

Skłócenie wewnątrz wszystkich tych partii jest wynikiem wzmagającej się fali nacisku ze strony narodu, który coraz bardziej rozumie konieczność radykalnej zmiany francuskiej polityki zagranicznej.

Żądania, nurtujące masy, wyrażane przez wszystkie koła społeczeństwa, dotyczą zwłaszcza dwu najważniejszych zagadnień, formułują się w dwu zasadniczych żądaniach: zakończenia wojny w Wietnamie oraz nie dopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Przywódcy partii burżuazyjnych nie wiedzą już sami jak zapobiec temu ogólnemu prądowi, którego dowody mnożą się co dzień.

7 listopada większość deputowanych w Zgromadzeniu Narodowym odrzuciła wniosek rządowy o odebranie immunitetu poselskiego czterem deputowanym komunistycznym znajdującym się pod zarzutem „demoralizowania żołnierzy i narodu" — to znaczy — za kampanię, jaką prowadzili na rzecz zakończenia „brudnej wojny" w Wietnamie. Odrzucenie wniosku rządowego nastąpiło mimo gwałtownej presji ze strony ministrów, po zasadniczej deklaracji jednego z „oskarżonych", który oświadczył, że *„wojna w Indochinach jest niesprawiedliwa, rujnująca i hańbiąca Francję. Jest ona prowadzona w interesie drobnej garstki kapitalistów, w interesie agresywnej strategii imperializmu amerykańskiego w Azji"* Odrzucenie wniosku rządowego — to wspaniałe zwycięstwo, które najlepiej świadczy o potężnych zmianach, jakie zaszły w nastrojach społeczeństwa francuskiego.

W dwa dni potem kongres partii ministra obrony narodowej — Plevena wypowiedział się na rzecz podjęcia rokowań w Indochinach, zaś minister ów znakomity „Amerykanin", były pracownik jednego z amerykańskich trustów elektrycznych uznał za stosowne zrzec się funkcji przewodniczącego partii.

Szeroki wachlarz deputowanych sprzeciwia się w Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Dawni ministrowie gaullistowscy, deputowani z ramienia MRP, deputowani z partii radykalnej i socjalistycznej wraz ze znanymi osobistościami reprezentującymi wszystkie odłamy opinii — wzięli udział w krajowej konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która obradowała 8 listopada.

Do rozbieżności na tym tle dochodzi nawet w łonie samej rady ministrów. Oto np. minister poczty oświadczył otwarcie, że będzie głosował przeciwko ratyfikacji obu tych układów.

Rząd co krok popada w impas — to słowo stało się ostatnio bardzo modne od czasu, gdy określono nim olbrzymi deficyt budżetowy na rok 1954, którego żadne fortele nie były w stanie zamaskować, a o którym opinia publiczna wie, że spowodowany jest nadmiernie rozdętym narzuconym przez USA budżetem zbrojeniowym. Oto dlaczego wieść o zwołaniu konferencji trzech na Bermudach spotkała się z tak nieprzychylnym przyjęciem. Zachodzi pytanie, jakie to zobowiązania może wziąć na siebie rząd, przeciw któremu występuje tak przeważająca większość narodu. Rząd obawia się, że zastosowanie brutalnego i otwartego nacisku na parlament, aby zmusić go bezpośrednio do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża wywołałoby gwałtowne sprzeciwy. Tymczasem amerykańsko-angielska presja wywierana w tym kierunku na rząd francuski (nie mówiąc już o żądaniach ze strony Adenauera), staje się coraz mocniejsz i nie pozostawia czasu na szukanie skomplikowanych manewrów mających oszukać parlament. Ostatni taki wybieg, w postaci „europejskiej wspólnoty obronnej", pod którą kryje się „armia europejska", został przez opinię publiczną zdemaskowany i napotkał na silny opór w parlamencie.

Opozycja jaka narasta w poszczególnych partiach burżuazyjnych zmusza ich reakcyjnych przywódców do poszukiwania jakiegoś wyjścia z sytuacji drogą przeróżnych „przegrupowań", „wekslowań" itp. byle tylko uniknąć konieczności dokonania prawdziwych zmian w polityce, tych zmian, których domaga się opinia publiczna.

Istnieje dotychczas kilka projektów tego rodzaju, nader mglistych i obliczonych na to, aby storpedować wysuwane przez partię komunistyczną hasło utworzenia najszerszego Frontu Narodowego do walki o pokój i niepodległość kraju.

Ale społeczeństwo francuskie nie ma już zaufania do tych, którzy prowadząc nawę państwową na niebezpieczne rafy, chcą równocześnie uchodzić za jej wybawców. Francuskie przysłowie mówi, że młodego wina nie należy wlewać do starych bukłaków, a naród pragnie właśnie tego młodego wina.

Poniósł fiasko plan, uknuty przez podżegaczy wojennych, aby izolować Francuską Partię Komunistyczną, tę jedyną partię, która godnie dzierży sztandar niezawisłości narodowej i wzywa cały naród do jej obrony. Dziś już nawet tacy ludzie, jak były minister gaullistowski Capitant i były minister z ramienia partii radykalnej Daladier mówią o konieczności porozumienia z komunistami „jak za czasów Ruchu Oporu", aby przywrócić właściwy kierunek zagranicznej polityce Francji.

Jedynie słuszne przegrupowanie sił politycznych zaczęło się więc realizować.

USA mają dostarczyć piratom czangkaiszekowskim dwa kontrtorpedowce (z prasy)

— A w nagrodę za dobre wykorzystanie tej floty, dostaniesz jeszcze „flotę" w dolarach.

Rys. Z. ZIOMECKI

Kropki nad „i"

„NIEODPOWIEDNIE" OKREŚLENIE

Cenzorzy filmowi z Hollywood sprzeciwili się wyświetlaniu filmu pt. „Ogień przeszedł". Jest to film o agresji na Korei, w którym ku oburzeniu cenzorów — użyto takich słów, jak „piekło".

Należało widocznie okrucieństwa popełniane na Korei nazwać „amerykańskim rajem".

ea

W STOLICY

Pierwsze przedszkole tygodniowe

Z początkiem przyszłego roku w Warszawie przy ul. Działdowskiej zostanie uruchomione pierwsze przedszkole tygodniowe obliczone na 50 miejsc. Przebywać tam będą dzieci, którymi matki w żadnym wypadku nie mogą się w godzinach popołudniowych opiekować, przede wszystkim zaś dzieci matek samotnych pracujących podczas nocnej zmiany.

Obecnie Wydział Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej jest w trakcie przejmowania budynku na przedszkole, a w najbliższym czasie rozpocznie się jego urządzanie i zagospodarowywanie. Przedszkole posiadać będzie estetyczne urządzenie, wiele gier i zabawek dobranych do wieku i zainteresowań dzieci. *(kg)*

Prace porządkowe

W ramach prac, objętych 2,5-letnim planem porządkowania Warszawy Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych prowadzi obecnie roboty w al. Jerozolimskich pomiędzy ul. Żelazną a Chałubińskiego. Układany tu jest chodnik i usuwane są resztki dawnego płotu. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze posadzi tam krzewy oraz kilkanaście starych drzew.

Przed Teatrem Polskim układany jest z kostek różnokolorowych parking samochodowy. Parking taki powstaje również u zbiegu ul. Koszykowej i Pięknej. Rozpoczęto układanie chodnika na ul. Hożej pomiędzy ul. Kruczą a pl. Trzech Krzyży. W tych dniach rozpocznie się układanie chodnika po zachodniej stronie ul. Kruczej. *(kg)*

Cegła w zasobnikach dla Muranowa

Cegłę w zasobnikach wiszących na stalowej linie dźwigu, który podawał je na stanowiska murarskie widzieli tylko niektórzy mieszkańcy stolicy, mający możność obejrzenia budowy Pałacu Kultury i Nauki. Uprzednio były również próby dostarczania cegły w zasobnikach na budowie MDM.

Od 1 grudnia mieszkańcy Warszawy będą mogli obejrzeć jak sprawnie wygląda transport cegły na stanowiska murarskie na budowach muranowskich. Począwszy bowiem od tego dnia budowa bloku 157, oraz bloku 306/308 zaopatrywana będzie przez Cegielnię w Zielonce w cegłę w zasobnikach.

Codziennie między cegielnią a muranowskimi budowami kursować będzie wahadłowym ruchem 9 samochodów, które dostarczać będą na wymienione bloki 26 tysięcy sztuk cegieł w zasobnikach. *(js)*

Sklepy MHM są źle zaopatrzone w konserwy mięsne

W sklepach detalicznych Miejskiego Handlu Mięsem daje się zauważyć brak w sprzedaży przetworów mięsnych. Wykazały to ostatnio przeprowadzone lustracje Państwowej Inspekcji Handlowej. Niektóre sklepy jak na przykład sklepy przy al. Jerozolimskich 71 i przy ul. Białołęckiej 81 nie posiadają konserw wcale.

Większość sklepów posiada na składzie tylko jeden rodzaj konserw. W sklepach przy ul. Rutkowskiego 13 i przy Nowym Świecie 53 jest tylko wołowina w sosie własnym. Za to w sklepie przy ul. Zwycięzców 24 można nabyć wyłącznie konserwy wieprzowe, a w sklepie przy ul. Francuskiej 15 tylko gulasz wołowy.

Za trudno jednak klientom, którzy chcą zakupić konserwy znać całą tak skomplikowaną geografię handlową. Konserwy w pełnym wyborze powinny być w każdym sklepie mięsnym. *(kw)*

Przetoczyli milion wagonów bez awarii

Kolejarze stacji Warszawa-Gdańska, w trwającym w dalszym ciągu okresie wzmożonych przewozów jesiennych, uzyskują współczynnik pracy manewrowej wyższy o 18 procent, od współczynnika uzyskiwanego w roku ubiegłym. Wynik ten kolejarze uzyskali dzięki konsekwentnej realizacji zobowiązań długookresowych, podjętych w ub. roku na cześć XIX Zjazdu KPZR.

Na stacji Warszawa Gdańska w realizacji zobowiązań wyróżniły się drużyny manewrowe ustawiaczy: Jana Babiszewskiego, Franciszka Grajczaka i Jana Tomaszewskiego, które przetoczyły bezawaryjnie już ponad milion wagonów. *(w)*

W krzywym zwierciadle

Nie ma co. Nie byle jakie poczucie humoru muszą mieć pracownicy spółdzielni „Pyroplex" mieszczącej się przy ul. Zamojskiego 5

Dostarczone do sprzedaży lustra na oko są całkiem niczego. Kształtne, 50 x 40 centymetrów, na drewnianych spodach. I wieszaczek jest. Tylko się w nich przeglądać...

Ale lustra mają jeszcze jedną dodatkową zalete. Przy ich pomocy można w każdym mieszkaniu urządzić gabinet osobliwości. Dają bowiem krzywe odbicie.

Wyobraźcie więc sobie mine kobiety przeglądającej się w wyprodukowanym przez „Pyroplex" lustrze, kiedy spostrzeże, że ma dwie twarze? Albo, że twarz robi się na zmianę bardzo długa i wąska, albo krótka i szeroka. Śmieszne, co? Albo pomyśleć jak będzie się czuł mężczyzna przy goleniu, kiedy na własne oczy zobaczy, że jest jeszcze duży odcinek twarzy do ogolenia, a potem zaraz odcinek ten się zmniejszy lub w ogóle zniknie. Takie bowiem odbicie dają lusterka.

Pracownicy spółdzielni „Pyroplex" nie wzięli widocznie pod uwagę, że kupującego, który zapłaci za lustro 66 złotych taka zabawa nie ucieszy. Zapomnieli także o tym, że krzywe zwierciadło jest w tym wypadku najlepszym odbiciem ich pracy. (kw)

TEATRY

Ateneum — „Panna Maliczewska" — g. 19. **Polski** — „Horsztyński" — g. 18.30, **Kameralny**—„Król i aktor" — g. 19. **Ludowy**—„Panna Rosita" — g. 19. **Narodowy** — „Zemsta" — g. 19, **Nowy** — „Niespokojne szczęście" g. 19, **Opera** — „Straszny dwór" — g. 19, **Syrena** — „Na naszym podwórku" — g. 19.15, **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 18.30. **Nowej Warszawy** — „Śluby panieńskie" — g. 19, **Domu Wojska Polskiego** — „Stefan Czarniecki i jego żołnierze" — g. 19, **Satyryków** — „Ministerstwo satyry" — g. 19.30, **Lalka** — „Smok w Nieswarowie" — g. 17, **Guliwer** — „Wilk, koza i koźlęta" — g. 17.

KINA

Moskwa — „Tajemnica linii okrętowej" — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — „Rewizor" — g. 14.30, 17.15, 20.00, **Praha**—„Tajemnica linii okrętowej" — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — „Srebrne kolczyki" — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Fan Fan Tulipan" — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — „Dumna królewna" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Dusze Czarnych" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Przygoda na Morzu Czerwonym" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Zagubione melodie" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Sprawa do załatwienia" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Pomysłowy sprzedawca" — g. 14, 16, 18, 20 **Tęcza** — „Ziemia wola" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Taksówka nr 3885" — g. 17, 19. **Olsztyn** — „Węglerskie melodie" — g. 17, 19.

PORANKI

Polonia — „Węglerscy sportowcy". „Czy wiecie że 2/53" — g. 12, **Praha** — „Historia jednego wynalazku" — g 12. **Palladium** — „Biały kieł" — g 12.30.

(Uwaga: repertuar podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

CZWARTEK 26 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert 6.10 Muzyka, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Francuska muzyka operowa. 8.55 „Zorany ugór", 9.10 Muzyka 9.35 Koncert solistów, 10.00 Przerwa, 11.05 Audycja dla klasy III, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka, 13.25 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud dla dzieci 16.10 Dworzak: Rondo. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 „Z życia ZSRR", 17.30 Muzyka ludowa. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 „Muzyka dla wszystkich". 18.40 Aud pomocnicza dla słuchaczy szkół politycznych. 19.00 Utwory fortepianowe Aleksandra Michałowskiego, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.34 Muzyka rozrywkowa. 20.45 „Miasto nowych ludzi" odc. pow Janiny Dziarnowskiej. 21.05 Audycja dla nauczycieli 21.20 Wano Muradeli: II Symfonia (wyk Wielka Orkiestra Symf. PR p. dyr. Grzegorza Fitelberga), 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 Aud. o książce Sygurda Wiśniowskiego pt. „Koronacja króla wysp Fidżi", 22.40 XIII aud. z cyklu „Sonaty dawnych mistrzów" na dwoje skrzypiec i fortepian.

Program II — na fali 407 m

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka, 6.50 Muzyka, 7.20 Muzyka, 8.00 Francuska muzyka operowa, 8.55 Przerwa, 14.10 Aud. dla klasy I i II, 14.30 Aud dla klasy VI, 15.00 Liszt: Rapsodia nr 12, 15.10 „Powołanie Daniela" fragm. pow. Klemensa Oleksika, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Aud. oświatowa, 16.20 Utwory J. S. Bacha, 16.45 Pogadanka sportowa, 17.15 Różne tańce, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Felieton literacki 18.10 Polskie utwory fortepianowe, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.50 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR, 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 „Słowniczek muzyczny"—aud słowno-muzyczna w oprac. Jerzego Waldorffa, 22.00 „Szlachcic na łopacie" — montaż pism satyrycznych Jędrzeja Śniadeckiego 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Fragmenty oper R. Wagnera.

O dochodzie narodowym i dochodach ludzi pracy

(Dokończenie ze str. 3)

Zasadniczą przyczyną niepełnego wykonania zadań planu 6-letniego w dziedzinie wzrostu płac realnych, był niedostateczny wzrost produkcji rolniczej, a także w pewnym stopniu niedostateczny wzrost produkcji przemysłowych artykułów konsumcyjnych w stosunku do rosnących potrzeb ludności.

Wzrost dochodów ludności pracującej wsi

W ciągu ubiegłych 4 lat dochody realne na głowę ludności wiejskiej wzrosły o około 20 proc. w porównaniu z r. 1949 i są już o ponad 75 proc. większe niż w r. 1938. Dochody realne ludności wiejskiej obejmują zarówno dochody naturalne (tj. spożycie przez chłopów wytworzonych przez nich produktów), jak i dochody pieniężne, otrzymywane przez chłopów w drodze sprzedaży nadwyżek swojej produkcji oraz zarobków za prace wykonane poza rolnictwem (w formie przewozów furmankami materiałów budowlanych itp.). Na wysokość dochodu chłopów pracujących wpływa więc poziom konsumcji własnej artykułów rolniczych i wielkość nadwyżek towarowych.

W wyniku reformy rolnej, osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych i odpływu ludności wiejskiej do zajęć pozarolniczych powierzchnia użytków rolnych przypadająca przeciętnie na głowę ludności chłopskiej zwiększyła się o około 60 proc. w porównaniu z r. 1938. Dzięki wyjściu Polski z orbity systemu kapitalistycznego, rolnictwo polskie wydobyło się z chronicznego kryzysu agrarnego. Polityka gospodarcza Polski Ludowej stworzyła niezwykle chłonny, a w praktyce nieograniczony rynek zbytu na produkty rolnicze. Jednocześnie państwowa polityka cen zapewnia opłacalne warunki produkcji dla gospodarstw chłopskich, a pomoc produkcyjna państwa jest nowym, zasadniczym czynnikiem rozwoju rolnictwa. Sojusz robotniczo-chłopski i umocnienie spójni ekonomicznej między miastem i wsią przyniosły chłopstwu polskiemu zasadniczy wzrost spożycia własnego produktów rolniczych i wysoki wzrost dochodów pieniężnych. Należy tu podkreślić, że zasadniczej poprawie uległa sytuacja chłopa średniorolnego, który stał się centralną figurą naszej wsi i chłopów małorolnych. Państwo ludowe okazuje szeroką pomoc produkcyjną i bierze w obronę przed wyzyskiem kułaka zarówno chłopów małorolnych, jak i średniorolnych.

Należy dodać, iż zasadnicze znaczenie dla polepszenia dobrobytu materialnego wsi ma szeroki rozwój sieci ochrony zdrowia i innych urządzeń socjalnych na wsi.

Pomimo znacznego wzrostu dochodów realnych pracujących chłopów, wzrost ten jest niedostateczny w stosunku do rosnących potrzeb.

Podczas gdy w ciągu 9 lat istnienia Polski Ludowej dochody realne ludzi pracy znacznie wzrosły, w ciągu 20 lat istnienia Polski kapitalistyczno-obszarniczej dochody te znacznie zmalały. Nawet według oficjalnej statystyki burżuazyjnej, jaskrawo fałszującej rzeczywistość, płace realne robotników przemysłowych osiągnęły w r. 1937 tylko 98 proc. poziomu z r. 1914. W rzeczywistości poziom płac realnych w r. 1937 był jeszcze niższy. Sytuację klasy robotniczej pogarszało katastrofalne bezrobocie. W miastach na każde 3 osoby zdolne do pracy jedna była bezrobotna.

Zmniejszały się również wydatnie dochody realne chłopów pracujących, a to wskutek chronicznego kryzysu i przeludnienia agrarnego i potęgującego się wciąż wyzysku ze strony karteli, banków, obszarników i kułaków.

W tym samym czasie, gdy realne dochody ludności pracującej w Polsce Ludowej wzrosły w ciągu 4 lat o 15 — 20 proc., w krajach kapitalistycznych nieustannie pogarszało się położenie materialne klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Najbardziej charakterystyczny pod tym względem jest wzrost kosztów utrzymania. Według oficjalnej statystyki burżuazyjnej, (która oczywiście umniejsza i to znacznie wzrost drożyzny), jeśli przyjąć koszty utrzymania w r. 1949 za 100, wyniosły one w lipcu 1953 r.:

w Stanach Zjednoczonych	112
w Anglii	127
we Francji	143
we Włoszech	115

Jednocześnie poważnie zwiększyło się bezrobocie całkowite i częściowe. Statystyka burżuazyjna wszelkimi siłami usiłuje zamaskować fakt spadku płac realnych klasy robotniczej. W tym celu wykazuje ona też mniejszy wzrost kosztów utrzymania, niż to ma miejsce rzeczywiście i fałszuje statystykę płac. Charakterystyczne jest jednak, że wobec wielkiego spadku płac realnych nawet oficjalna burżuazyjna statystyka angielska musiała przyznać, iż w r. 1953 płace te są w Anglii niższe niż w r. 1949.

Szybszy wzrost stopy życiowej mas

IX Plenum KC PZPR wysunęło jako główne zadanie stojące przed gospodarką narodową podniesienie w ciągu najbliższych dwóch lat płac realnych pracowników poza rolnictwem i dochodów realnych pracujących chłopów o około 15 proc. Oznacza to znaczne przyśpieszenie tempa wzrostu stopy życiowej ludności pracującej w porównaniu z okresem ubiegłych 4 lat.

Urzeczywistnienie zadania wzrostu stopy życiowej, postawionego w uchwałach IX Plenum wymaga zwrotu w polityce gospodarczej, polegającego na nowym rozstawieniu sił i środków.

Polegać to musi przede wszystkim na stworzeniu materialnej podstawy dla zapewnienia wzrostu stopy życiowej ludności pracującej. Tę materialną podstawę stanowi przyśpieszenie wzrostu produkcji rolniczej, a także produkcji przemysłowych artykułów konsumcyjnych. Walka o wykonanie zadań produkcyjnych w rolnictwie i w przemyśle posiada więc zasadnicze znaczenie dla osiągnięcia zamierzonego wzrostu stopy życiowej ludności.

Dla szybszego podnoszenia stopy życiowej w drodze stopniowego obniżania cen i zwiększania płac nominalnych państwo musi mieć odpowiednie warunki materialne i finansowe. Dla stworzenia takich warunków nie wystarczy zwykłego wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej, lecz konieczne jest wydatne obniżenie kosztów własnych produkcji. Obniżenie kosztów własnych jest wynikiem uzyskania większej niż dotychczas ilości wyrobów z tej samej ilości surowców i materiałów i przy zastosowaniu takiej samej ilości żywej pracy. Obniżenie kosztów własnych na jednostkę produkcji stwarza w ręku państwa ludowego dodatkowe środki finansowe dla podniesienia stopy życiowej mas. Obniżki kosztów własnych nie można osiągnąć bez wzrostu wydajności pracy i bez pogłębienia systemu oszczędzania w całej gospodarce narodowej. Stąd też bezpośredni związek, który zachodzi między wykonaniem postawionych przez IX Plenum zadań w zakresie wydajności pracy i pogłębiania systemu oszczędzania a wykonaniem zadań w zakresie wzrostu stopy życiowej ludności.

Istotne znaczenie dla wykonania zadań w dziedzinie wzrostu stopy życiowej będą miały zmiany w podziale dochodu narodowego. W latach 1954—1955 dochód narodowy znacznie wzrośnie. Jednocześnie jednak w r. 1954 tylko 21,2 proc. tego zwiększonego dochodu narodowego, a w r. 1955 tylko 19,8 proc., zostanie przeznaczonych na akumulację. Spożycie wzrośnie więc zarówno wskutek zwiększenia się ogólnej masy dochodu narodowego, jak i wskutek zwiększenia się w nim udziału spożycia. Te zmiany w podziale dochodu narodowego są wyrazem zwiększenia się siły gospodarczej Polski Ludowej, są wyrazem tego, że jesteśmy krajem znacznie bogatszym, niż poprzednio. Możemy więc znacznie więcej niż poprzednio przeznaczać na zaspokojenie potrzeb ludności pracującej, a nakłady na inwestycje utrzymać w ciągu następnych dwóch lat na poziomie roku 1953.

Wzrost stopy życiowej ludności pracującej dokonywać się będzie przez konsekwentne realizowanie — na podstawie wzrostu produkcji rolniczej i przemysłowej — polityki stopniowej obniżki cen towarów powszechnego użytku i przez wzrost płac w oparciu o zwiększenie się wydajności pracy.

Obniżka cen pozwala podnieść zarówno dochody pracowników poza rolnictwem, jak i chłopów pracujących, ogarnia ona wszystkie grupy pracowników, a więc również i tych, którzy pobierają wynagrodzenie według przepracowanego czasu pracy. Znaczenie obniżki jest tym większe, iż podnosi ona siłę nabywczą złotego i stwarza dodatkowe bodźce materialne dla wzrostu wydajności pracy robotników i dla wzrostu produkcji rolniczej.

Wzrost dochodów chłopów pracujących dokonywać się będzie zarówno przez obniżkę cen, jak i wzrost produkcji rolniczej. Utrzymanie dostaw obowiązkowych na nie zmieniającym się poziomie zapewni przy wzroście produkcji rolnej znaczne zwiększenie się dochodów chłopskich, gdyż nadwyżki będą mogły być sprzedawane na wolnym rynku lub też zbywane na dogodnych warunkach kontraktacyjnych.

Realizacja zadań IX Plenum KC PZPR w dziedzinie wzrostu stopy życiowej mas pracujących odbywać się będzie w warunkach ostrej walki klasowej i wymaga konsekwentnego ograniczania wyzysku kułackiego oraz tłumienia wszelkich prób spekulacji ze strony elementów kapitalistycznych. Rozszerzenie pomocy państwowej dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw ogranicza możliwości uszczuplania ich dochodów przez wyzyskiwaczy — kułaków i spekulantów. Dopilnowanie, aby kułak wywiązywał się dokładnie z nakładanych nań przez państwo zobowiązań, również ogranicza jego możliwości bogacenia się kosztem mas pracujących. W wyniku udział elementów kapitalistyczno - kułackich w podziale rosnącego dochodu narodowego będzie się zmniejszać, podczas gdy udział mas pracujących będzie wzrastać.

Żądanie osiągnięcia wzrostu stopy życiowej odpowiada najgłębszym interesom szerokich mas ludu pracującego. Polityka gospodarcza państwa ludowego, której wytyczne nakreśliło IX Plenum KC PZPR w tezach przedzjazdowych, stwarza niezbędne warunki dla szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących. Od twórczej pracy, od aktywności politycznej i produkcyjnej najszerszych mas pracujących w mieście i na wsi zależeć będzie pełne wykonanie postawionych zadań.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11 Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05 Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-98-65 Dział ideologiczny 8-08-89 Dział partyjny 8-97-37 Dział zagraniczny 8-96-54 Dział ekonomiczny 8-43-08 Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies — 5 zł, kwar — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje PPK „Ruch" W-wa, Srebrna 12, tel. 8-44-01, 8-05-03, Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81.
B 1
Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego.
4B-22327